Cena numeru 10 groszy

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV (VII) ŚRODA 31 STYCZNIA 1951 ROKU. Nr 30



Dnia 27 stycznia 1951 roku we Frankfurcie nad Odrą został podpisany historyczny akt o wykonaniu wytyczenia państwowej granicy między Polską a Niemcami.

Na zdjęciu: przewodniczący delegacji polskiej, kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych, dr. Stanisław Skrzeszewski i minister Spraw Zagranicznych NRD Georg Dertinger. Foto (AR).

Nowy dowód pogłębiającej się przyjaźni

ZSRR przekazuje Polsce bezcenne dzieła sztuki

odebrane najeźdźcom hitlerowskim przez Armię Radziecką

MOSKWA (PAP). — Najeźdźcy hitlerowscy wywieźli z Polski w latach okupacji wiele polskich dzieł sztuki, m. in. wspaniałe obrazy z Galerii w Wilanowie. Po rozgromieniu III Rzeszy przez bohaterską Armię Radziecką dzieła te odnalezione zostały przez radzieckie wojska. Dzieła te znajdowały się w stanie całkowitego zaniedbania. **Zostały one jednak z ogromną pieczołowitością odrestaurowane przez wybitnych radzieckich malarzy i znawców sztuki pod kierownictwem wybitnego historyka sztuki, członka Akademii Nauk ZSRR — Grabaria.**

Po ustaleniu, iż obrazy te pochodzą z Galerii Wilanowskiej, władze radzieckie powzięły niezwłocznie decyzję przekazania tych dzieł ich prawowitemu właścicielowi — narodowi polskiemu.

W ZWIĄZKU Z TYM W MOSKWIE, W GMACHU PREZYDIUM AKADEMII SZTUK PIĘKNYCH ZSRR ODBYŁA SIĘ UROCZYSTOŚĆ PRZEKAZANIA OBRAZÓW Z GALERII WILANOWSKIEJ PRZEZ PRZEDSTAWICIELI KOMITETU DO SPRAW SZTUKI PRZY RADZIE MINISTRÓW ZSRR DELEGACJI POLSKIEJ NA CZELE Z WICEMINISTREM SZKOLNICTWA WYŻSZEGO — EUGENIĄ KRASSOWSKĄ.

Na uroczystość tę przybyli ze strony radzieckiej: wiceprzewodnicząca Komitetu do Spraw Sztuki przy Radzie Ministrów ZSRR — **Arapowa**, kierownik Wydziału Sztuk Plastycznych przy Komitecie do Spraw Sztuki — **Sysojew**, prezydent Akademii Sztuk Pięknych ZSRR, wybitny malarz — **A. Gierasimow**, wiceprezydent Akademii — **Fedorowski**, kierownik Wydziału Protokólarnego Radzieckiego MSZ — **Kułażenkow** i jego zastępca — **Buszujew**, zastępca kierownika IV Wydziału Europejskiego Radzieckiego MSZ — **Krasilnikow**, dyrektor Galerii Tretiakowskiej — **Zamaszkin**, znakomici malarze radzieccy, laureaci Nagród Stalinowskich — **Joganson, Nałbadian, Konczałowski, S. Gierasimow**, członek - korespondent Akademii Sztuk Pięknych ZSRR — **Kacman**, jeden z najstarszych malarzy rosyjskich — **Bakszejew** i inni.

Ze strony polskiej na uroczystość przybyli: ambasador RP w Moskwie — **Kazimierz Jasiński** oraz członkowie ambasady, członkowie przybyłej z Polski delegacji: wiceminister **Krassowska**, prezes Związku Artystów Plastyków — **J. Krajewski**, dyrektor Departamentu Twórczości Artystycznej Ministerstwa Kultury i Sztuki — **J. Wilczek**, artysta - malarz **Włodzimierz Zakrzewski.**

Wiceprzewodnicząca Komitetu do Spraw Sztuki przy Radzie Ministrów ZSRR — **W. Arapowa**, stwierdziła m. in., że **przekazanie dzieł sztuki, wywiezionych przez faszystowskich zbirów z Galerii Wilanowskiej, narodowi polskiemu w myśl decyzji rządu radzieckiego jest nowym wyrazem zacieśniającej się przyjaźni polsko - radzieckiej.**

Mówczyni wyraziła głęboką radość, jaką sprawiają wszystkim ludziom radzieckim sukcesy narodu polskiego, budującego nowe życie, nową kulturę, kładącego fundamenty pod gmach socjalizmu, walczącego wraz z narodem radzieckim i całym obozem postępu o pokój.

W odpowiedzi, **wiceminister Krassowska w imieniu Rządu RP i społeczeństwa polskiego wyraziła najserdeczniejsze podziękowanie rządowi radzieckiemu, w szczególności Komitetowi do Spraw Sztuki przy Radzie Ministrów ZSRR za przekazanie cennych polskich dzieł sztuki, za pieczołowitą opiekę nad nimi i wspaniałe odrestaurowanie obrazów.**

Szlachetną politykę Związku Radzieckiego zwracającego narodowi polskiemu jego dzieła sztuki, mówczyni przeciwstawiła haniebnej praktyce imperialistów anglo - amerykańskich, a w szczególności rządu Kanady, który dotąd odmawia Polsce zwrotu arrasów wawelskich.

Po przemówieniach odbyło się podpisanie aktu, mocą którego **POLSCE PRZEKAZANYCH ZOSTAŁO 65 WSPANIAŁYCH OBRAZÓW, W TYM PORTRETY, PEJZAŻE, GOBELINY ITD.**

Komitet do Spraw Sztuki ZSRR oraz Prezydium Akademii Sztuk Pięknych wydały następnie przyjęcie na cześć delegacji polskiej. Przyjęcie upłynęło w niezwykle serdecznej atmosferze.

Powołanie stałych ordynariuszy diecezji na Ziemiach Odzyskanych

WARSZAWA (PAP) — W myśl decyzji Rządu RP o likwidacji tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich administratorzy apostolscy, którzy symbolizowali narzuconą przez Watykan tymczasowość tej administracji, opuścili tereny Ziem Zachodnich.

W związku z tym, na ordynariuszy diecezjalnych wybrani zostali w myśl odnośnych przepisów kanonicznych wikariusze kapitulni.

Wikariuszem kapitulnym **archidiecezji wrocławskiej** wybrany został archiprezbiter ksiądz Kazimierz Lagosz, wikariuszem kapitulnym **diecezji opolskiej**, wybrany został ks. dziekan Emil Kobierzycki, wikariuszem kapitulnym **diecezji gorzowskiej** wybrany został ks. dziekan Tadeusz Załuczkowski, wikariuszem kapitulnym **diecezji gdańskiej** wybrany został członek rady diecezjalnej ks. Jan Cymanowski, wikariuszem kapitulnym **diecezji warmińskiej** w Olsztynie wybrany został notariusz kurii biskupiej ks. Wojciech Zimk.

Położenie kresu stanowi tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich powitane zostało z radością przez ogół duchowieństwa i wierzących i spotkało się z uznaniem najszerszej patriotycznej opinii publicznej, która doceniła w pełni doniosłą wymowę tego faktu.

Wikariusze kapitulni przystępują do mianowania stałych proboszczów w parafiach na Ziemiach Zachodnich, aby w ten sposób na wszystkich szczeblach władz kościelnych w pełni zniesiona została tymczasowość i zadokumentowana również na tym odcinku nierozerwalna łączność Ziem Zachodnich z całością Rzeczypospolitej.

Załoga Zakładów im. Ajzena inicjuje międzyzakładowe współzawodnictwo

w przemyśle jedwabniczo-galanteryjnym

Na apel załogi Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Armii Ludowej odpowiadają robotnicy wszystkich gałęzi przemysłu włókienniczego. Ostatnio został on podjęty przez robotników Fabryki Pluszu i Dywanów im. Ajzena. Na zebraniu, odbytym w tych zakładach, postanowiono wystosować wezwanie do wszystkich załóg zakładów przemysłu jedwabniczo-galanteryjnego.

„W ubiegłym roku — czytamy w tym wezwaniu — **zakłady nasze wykonały przedterminowo plan państwowy we wszystkich działach produkcji. Sukces ten zobowiązuje nas do dalszych, jeszcze skuteczniejszych wysiłków w drugim roku Planu 6-letniego. Świadomi tych zadań wzywamy załogi wszystkich zakładów przemysłu jedwabniczo - galanteryjnego do udziału w socjalistycznym współzawodnictwie o tytuł przodującego zakładu“.**

Zbudujemy nową, socjalistyczną wieś polską

Uczestnicy krajowej narady aktywu wiejskiego ZMP ślą pozdrowienia Prezydentowi Bierutowi

WARSZAWA (PAP) — W drugim dniu krajowej narady aktywu wiejskiego ZMP, która toczyła się w obecności ministra Rolnictwa i R. R. — Dąb - Kocioła, sekretarza KC PZPR — tow. Zambrowskiego, kierownika Wydziału Rolnego KC PZPR — tow. Pszczółkowskiego — nad wygłoszonym referatem sekretarza Zarządu Głównego ZMP, wywiązała się dyskusja, w której zabierało głos ponad 40 młodzieżowych aktywistów wiejskich.

W czasie dyskusji przemawiał sekretarz KC PZPR — Roman Zambrowski.

W czasie narady przemawiał również minister Rolnictwa i R. R. — Dąb-Kocioł, serdecznie witany przez zebranych.

Podsumowania dyskusji dokonał przewodniczący Zarządu Głównego ZMP — Mątwin, oklaskiwany gorąco przez młodzieżowych aktywistów wiejskich.

Wśród wielkiego entuzjazmu uczestnicy narady uchwalili treść listu do Prezydenta R. P. — Bolesława Bieruta.

Tekst wysłanego listu brzmi:

„KOCHANY TOWARZYSZU PREZYDENCIE! Zebrani w Warszawie na krajowej naradzie aktywu wiejskiego ZMP, my, przedstawiciele milionów młodzieży wiejskiej, ślemy Ci, Drogi nasz Nauczycielu, nasze najgorętsze pozdrowienia.

Przyrzekamy Ci, Towarzyszu Prezydencie, że przez naszą ofiarną pracę, przez nasz nieprzejednany stosunek do braków i niedociągnięć, przez nieustanne podnoszenie poziomu naszej wiedzy politycznej i zawodowej, wzmagać będziemy nasze wysiłki w walce o nową, socjalistyczną wieś polską, wieś twórczej i radosnej pracy.

Cel ten osiągniemy, pokonując wszystkie trudności, łamiąc zacięty opór wroga klasowego — byłego obszarnika, kułaka, reakcyjnej części księży, kierowanej przez amerykańskich bankierów, przy błogosławieństwie zaprzedanego im Watykanu.

Zwyciężać w tej walce uczy nas Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, uczą doświadczenia naszych braci — komsomolców, wychowanków wielkiej partii bolszewickiej, uczysz nas Ty, Towarzyszu Prezydencie.

UZBROJENI TĄ NAUKĄ — ZWYCIĘŻYMY!

ZBUDUJEMY NOWĄ, SOCJALISTYCZNĄ WIEŚ POLSKĄ!

* * *

Na zakończenie obrad uchwalona została rezolucja, w której czytamy m. in.:

„My, uczestnicy krajowej narady aktywu wiejskiego ZMP obradującej w Warszawie dnia 27 stycznia br., z oburzeniem przyjęliśmy wiadomość o **haniebnym dekrecie rządu francuskiego, zakazującym działalności na terenie Francji Światowej Federacji Związków Zawodowych, Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet oraz Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.**

— Jesteśmy z Wami, koledzy francuscy! Głośniej, niż wojenne ujadanie podżegaczy, płyną słowa naszego wspólnego hymnu — hymnu ŚFMD, którego nie zagłuszą żadne dekrety, żadne zakazy:

„Naprzód młodzieży świata,
Nas braterski połączył dziś marsz.
Groźne przeminą lata,
Hej, kto młody, pójdź z nami i walcz!“

Wspólnie walczymy. Nasza walka i praca służą Waszej walce i pracy, bijemy się o jedną sprawę, o pokój i szczęście ludów. W walce tej przewodzi niezłomny Związek Radziecki, na czele tej walki stoi wielki obrońca pokoju — Józef Stalin.

Walkę naszą wygramy!

Wysokie odznaczenia dla Erenburga i Wiszniewskiego

MOSKWA (PAP). — Za wybitne zasługi w dziedzinie literatury pięknej i w związku z 60 rocznicą urodzin pisarza **ILII ERENBURGA Prezydium Rady Najwyższej ZSRR odznaczyło go Orderem Czerwonego Sztandaru Pracy.**

* * *

Za wybitne zasługi w dziedzinie literatury pięknej oraz w związku z 50-leciem urodzin, znakomity pisarz radziecki — **WSIEWOŁOD WISZNIEWSKI odznaczony został Orderem Czerwonego Sztandaru Pracy.**

Walki ofensywne w Korei

PEKIN (PAP). — Dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej w komunikacie poniedziałkowym podało, że **na wszystkich odcinkach frontu jednostki armii ludowej wraz z ochotnikami chińskimi w dalszym ciągu zadawały ciosy nieprzyjacielowi.**

Po zniesieniu tymczasowości w administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich

Masy pracujące manifestują wdzięczność i uznanie dla Rządu

Doniosła decyzja Rządu RP, znosząca tymczasowość administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich — spotkała się z gorącym przyjęciem całego społeczeństwa. Na licznych zebraniach masy pracujące Łodzi manifestują swoją wdzięczność i uznanie dla Rządu za spełnienie woli narodu, za dokonanie aktu, który utrwala pokój.

W ZPB IM. DZIERŻYŃSKIEGO

Salę teatralną w ZPB im. Dzierżyńskiego wypełniła licznie załoga fabryczna, która onegdaj zebrała się tutaj na masówce. Do zebranych przemówił przewodniczący Zarządu Głównego Związku Zawodowego Włókniarzy, tow. Z. Krzywański.

Po scharakteryzowaniu obłędnych przygotowań wojennych ze strony imperialistów oraz ich zaciekłych prób zdławienia ruchu w obronie pokoju, czego przykładem mogą być ostatnie zarządzenia Plevena, zakazujące działalności na terenie Francji ŚFZZ, ŚFMD i MDFK, referent podkreślił z naciskiem znaczenie likwidacji stanu tymczasowości w administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich.

— Utrzymywanie tymczasowości na naszych ziemiach — oświadczył tow. Krzywański — **miało podtrzymywać politykę rewizjonistyczną odwetowców spod znaku Adenauera, miało być pomocą ze strony Watykanu w nagonce antypolskiej, prowadzonej przez zachodnio - niemieckich szowinistów. Zlikwidowanie stanu tymczasowości administracji kościelnej Ziem Zachodnich jest poważnym ciosem godzącym w imperialistów i podżegaczy wojennych.**

W licznych wypowiedziach, które składali następnie robotnicy ZPB im. Dzierżyńskiego oraz ZPB im. Róży Luksemburg, dawali oni wyraz całkowitej solidarności z decyzją Rządu Polskiego.

W ZPW IM. BARLICKIEGO

Krótki sygnał fabryczny oznajmia zakończenie pracy przez załogę pierwszej zmiany w ZPW im. Barlickiego. Robotnicy i robotnice wychodzą pospiesznie z sal produkcyjnych. Wszyscy udają się do świetlicy zakładowej. Po upływie paru minut ogromna sala świetlicy jest zajęta do ostatniego miejsca.

Głos zabiera tow. Zagozda, który omawia znaczenie podpisania aktu o wykonaniu wytyczenia państwowej granicy między Polską a Niemcami oraz oświadczenie Rządu, znoszące tymczasowość administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich.

Przemówienie tow. Zagozdy kilkakrotnie przerywają gromkie okrzyki: **„Niech żyje pokój!“ „Granica na Odrze i Nysie to granica pokoju!“** Z setek ust padają słowa protestu i pogardy: **„Precz z podżegaczami wojennymi!“**

Na zakończenie podniosłej manifestacji prządka Ścibiór odczytuje w imieniu załogi rezolucję, w której między innymi czytamy:

„My, załoga ZPW im. Barlickiego, aby dać wyraz swej solidarności z uchwałami Rządu RP, zobowiązujemy się pracować jeszcze lepiej i wydajniej, aby swą pracą wywalczyć trwały pokój i przyspieszyć zbudowanie zrębów socjalizmu w Polsce“.

W ZPDz. IM. E. PLATER

Również robotnice przodujących Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego im. E. Plater na masówce w związku ze zbliżającym się Krajowym Kongresem Ligi Kobiet jak i Międzynarodowym Dniem Kobiet, potępiając z głębokim oburzeniem prowokacyjne wystąpienia barbarzyńców amerykańskich — podżegaczy wojennych — i ich zbrodniczą napaść na Koreę — w uchwalonej jednomyślnie wśród burzy oklasków rezolucji, oświadczają między innymi co następuje:

„Protestujemy przeciwko stanowisku reakcyjnej części kleru polskiego, który nie starał się zlikwidować stanu tymczasowości w administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich, wykorzystując to w celu szerzenia antypolskiej propagandy.

Solidaryzujemy się ze słusznym stanowiskiem Rządu naszego w sprawie zlikwidowania stanu tymczasowości w administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich“.

Wypowiedzi księży łódzkich

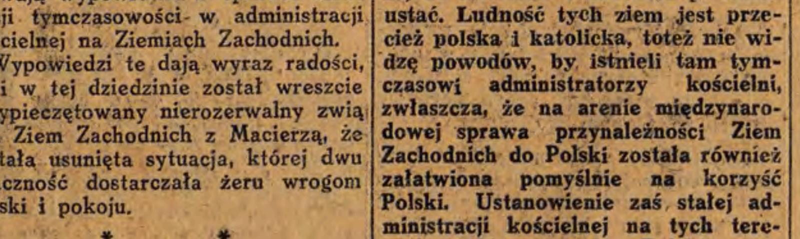
Do redakcji pism w całej Polsce napływają wypowiedzi w sprawie likwidacji tymczasowości w administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich.

Wypowiedzi te dają wyraz radości, że i w tej dziedzinie został wreszcie przypieczętowany nierozerwalny związek Ziem Zachodnich z Macierzą, że została usunięta sytuacja, której dwuznaczność dostarczała żeru wrogom Polski i pokoju.

* * *

Ks. MARCIN SOKÓŁ z klasztoru OO. Bernardynów w Łodzi pisze nam:

„Zawsze byłem zdania, że stan tymczasowości w administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich powinien ustać. Ludność tych ziem jest przecież polska i katolicka, toteż nie widzę powodów, by istnieli tam tymczasowi administratorzy kościelni, zwłaszcza, że na arenie międzynarodowej sprawa przynależności Ziem Zachodnich do Polski została również załatwiona pomyślnie na korzyść Polski. Ustanowienie zaś stałej administracji kościelnej na tych terenach odbiera wrogom Polski — rewizjonistom z Niemiec Zachodnich — z rąk argumenty do przekonywania opinii światowej o niemieckości tych starych, piastowskich ziem polskich.



Ks. ANDRYSIAK, ppłk., proboszcz parafii Św. Ducha w Łodzi, oświadcza w liście, zamieszczonym w „Dzienniku Łódzkim”:

„Sprawa administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich posiada istotne znaczenie polityczne. Zdajemy sobie sprawę z tego, że przedłużająca się tymczasowość tej administracji była atutem wygrywanym przez elementy rewizjonistyczne państw zachodnio-europejskich. Taka polityka jest inspirowana przez koła rządzące mocarstw imperialistycznych, a celem jej jest sianie sugestii o tymczasowej przynależności Ziem Zachodnich do Polski.

My, księża, rozumiemy, że w interesie naszego Państwa Ludowego leży niezwłoczne ustanowienie stałych biskupów ordynariuszów polskich na Ziemiach Zachodnich oraz wprowadzenie stałych proboszczów w parafiach, gdyż granica na Odrze i Nysie jest już definitywnie ustalona.

Dlatego też z radością witamy oświadczenie Rządu, które kładzie wreszcie kres „tymczasowości” na naszych Ziemiach Odzyskanych”.

„Wracaj czym prędzej do USA“

Manifestacje protestacyjne w Kanadzie przeciw niepożądanej wizycie Eisenhowera

OTTAWA (PAP). — W dniu 26 stycznia do Ottawy przybył gen. Eisenhower. Mimo zmobilizowania przez władze znacznych oddziałów policji kanadyjskiej, **przed gmachem ambasady amerykańskiej i przed hotelem, gdzie zatrzymał się gen. Eisenhower, odbyły się manifestacje protestacyjne.** Manifestanci wznosili okrzyki: **„Eisenhower wynoś się do siebie! Precz z przymusową służbą wojskową w Kanadzie! Wycofać oddziały kanadyjskie z Korei!”.**

Na murach wielu domów w Ottawie widniały napisy: **„Eisenhower szuka u nas mięsa armatniego. Niech wraca czym prędzej do Stanów Zjednoczonych!”.**

W drugą rocznicę podpisania traktatu o przyjaźni i współpracy między Polską i Rumunią

WARSZAWA (PAP) — Z okazji drugiej rocznicy podpisania traktatu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Rzeczpospolitą Polską i Ludową Republiką Rumunii nastąpiła wymiana niżej podanych depesz:

PREZES RADY MINISTRÓW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ JÓZEF CYRANKIEWICZ

WARSZAWA.

Z okazji drugiej rocznicy podpisania traktatu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Rzeczpospolitą Polską a Ludową Republiką Rumunii pozwalam sobie w imieniu narodu rumuńskiego, rządu i moim własnym złożyć gorące i szczere życzenia.

Natchnione wspaniałym przykładem narodów radzieckich, których wielkie osiągnięcia i olbrzymie doświadczenia są bogatym źródłem nauk, narody nasze urzeczywistniły w ciągu tych dwóch lat, przy stałej pomocy Związku Radzieckiego, nowe i ważne osiągnięcia na drodze budowy socjalizmu. Dziś, kiedy obóz walki o pokój, w której uczestniczą setki milionów ludzi ze wszystkich krańców świata, rośnie z dnia na dzień, wykazując, że siły pokoju przewyższają zbrodnicze i krwawe siły imperializmu, narody nasze zdecydowane są kontynuować z wytrwałością walkę o pokój, której przewodzi zwycięski Związek Radziecki i Wielki Stalin.

Prezes Rady Ministrów Ludowej Republiki Rumunii dr PETRU GROZA

PREZES RADY MINISTRÓW LUDOWEJ REPUBLIKI RUMUNII DR PETRU GROZA

BUKARESZT.

Dziękuję Panu najserdeczniej w imieniu Rządu Polskiego i własnym za przesłane życzenia z okazji II rocznicy podpisania traktatu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Ludową Republiką Rumunii i Rzeczpospolitą Polską.

Trwały sojusz naszych narodów, oparty na wspólnym dążeniu do socjalizmu i wspólnej walce o pokój, prowadzonej przez światowy obóz pokoju i postępu pod przewodnictwem potężnego Związku Radzieckiego i Wielkiego Stalina, jest jedną z potężnych zapór, o którą rozbijają się zapędy imperialistycznych podżegaczy wojennych.

W imieniu Rządu Polskiego i własnym życzę Rządowi Ludowej Republiki Rumunii, Panu osobiście i całemu narodowi rumuńskiemu dalszych, wspaniałych osiągnięć w realizowaniu socjalizmu i w walce o trwały pokój.

JÓZEF CYRANKIEWICZ

Rośnie fala strajków i protestów we Francji

Ludność domaga się uchylenia faszystowskiego dekretu rządu Plevena

PARYŻ (PAP). — Decyzja rządu Plevena, zakazująca działalności we Francji ŚFZZ, Międzynarodowej Demokratycznej Federacji Kobiet i Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, wywołała falę oburzenia we Francji i na całym świecie.

Delegacje organizacji robotniczych i demokratycznych składają protesty w prezydium Rady Ministrów i w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. W całej Francji uchwalane są rezolucje protestacyjne.

Górnicy w **MONCEAU - LES - MINES** postanowili odbyć we wtorek strajk protestacyjny. Robotnicy budowlani w **LE BOURGET** strajkowali przez pół godziny. Delegacja robotników powitała na lotnisku w **LE BOURGET FRACHONA, LE LEAPA i SAILLANTA.**

Delegacje studentów i młodych robotników z fabryki Renault w Montrouge i Suresnes udały się do prezydium Rady Ministrów. Delegacje Związku Młodzieży Francuskiej z niektórych dzielnic **PARYŻA** i podmiejskich protestowały w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Delegacja Związku Kobiet Francuskich udała się do prezydium Rady Ministrów domagając się odwołania dekretu o zakazie działalności Międzynarodowej Demokratycznej Federacji Kobiet.

Liczne rezolucje protestacyjne zostały uchwalone w **PARYŻU** i miejscowościach podmiejskich, jak: **ARGENTEUIL, VERSAILLES, VIROFLAY** i innych.

Związki Zawodowe Metalowców **LYONU** wystosowały do ministra Spraw Wewnętrznych telegram protestacyjny w imieniu 15 tysięcy swych członków. Komitet Wykonawczy Związków Zawodowych CGT w fabryce **RENAULT** uchwalił rezolucję protestacyjną, w której apeluje do wszystkich pracujących o zmuszenie rządu do cofnięcia dekretu. Podobnej treści rezolucje zostały uchwalone przez załogi fabryk włókienniczych departamentu **SEINE, SEINE et OISE i SEINE et MARNE.**

Wiceprzewodniczący Światowej Federacji Związków Zawodowych — **Lombardo Toledano** — wystosował telegram protestacyjny na ręce ambasadora Francji w Meksyku oraz sekretarza generalnego ONZ — Trygve Lie.

Protesty nadesłały od studentów czechosłowackich, rumuńskich związ ków zawodowych i włoskiej konfederacji pracy.

Związkowcy polscy włączają się do potężnej akcji protestacyjnej

WARSZAWA (PAP) — Zarządy Główne Związków Zawodowych podejmują w imieniu setek tysięcy swoich członków uchwały ostro piętnujące decyzje rządu francuskiego, zakazujące działalności na terenie Francji międzynarodowych organizacji zrzeszających setki milionów ludzi: Światowej Federacji Związków Zawodowych, Międzynarodowej Demokratycznej Federacji Kobiet i Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. Uchwały takie podjęły w dniu 29 bm. Zarządy Główne Związków Zawodowych: Metalowców, Nauczycielstwa Polskiego oraz Pracowników Poczt i Telekomunikacji.

Narada kierowników ekip łączności *miasta ze wsią*

W dniu 29 bm. odbyła się w Łodzi narada kierowników ekip łączności miasta ze wsią, poświęcona omówieniu uchwały Biura Politycznego KC PZPR, o zadaniach Partii w dziedzinie rozwoju spółdzielczości produkcyjnej i wzmożenia politycznego, gospodarczego, organizacyjnego oddziaływania POM-ów. Na naradę przybył II sekretarz KW PZPR tow. Tatarkówna, kierownik Wydziału Rolnego, tow. Kuras oraz zastępca kierownika Wydziału Organizacyjnego KW PZPR.

Referat na temat „Osiągnięcia i braki spółdzielni produkcyjnych naszego województwa" wygłosił tow. Dobrodziej. Statut nowego typu spółdzielni omówił kierownik Wydziału Rolnego, tow. Kuras.

Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja, w której udział wzięło wielu kierowników ekip.

Dyskusję podsumowała II sekretarz KW PZPR, tow. Tatarkówna.

Szybkie osiągnięcie porozumienia między NRD i Trizonią leży w interesie całego narodu niemieckiego

Pismo berlińskiej organizacji SED do SPD

BERLIN (PAP). — Jak donosi „Neues Deutschland" kierownictwo berlińskiej organizacji Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności wystosowało do władz naczelnych berlińskiej organizacji partii socjaldemokratycznej pismo, w którym proponuje berlińskim socjaldemokratom **„odbycie rozmów z przedstawicielami kierownictwa SED w sprawie wspólnego przeciwstawienia się atakom na stopę życiową ludności pracującej oraz omówienia kroków, mających na celu przeszkodzenie remilitaryzacji".**

Pismo stwierdza, że w wyniku wzmożonej remilitaryzacji sytuacja materialna ludności Niemiec Zachodnich w tej liczbie również ludności Berlina Zachodniego stale się pogarsza, wzmaga się terror i prześladowanie działaczy postępowych. Narzucona Niemcom Zachodnim polityka agresywnego imperializmu amerykańskiego musi w wyniku końcowym doprowadzić do wojny domowej w Niemczech, która przyniesie śmierć i zagładę całemu narodowi niemieckiemu. Pismo cytuje oświadczenie senatora Tafta, że planowana przez Amerykanów wojna ma spustoszyć Niemcy tak samo, jak w chwili obecnej imperialiści amerykańscy pustoszą Koreę. Przemówienie Adenauera na zjeździe CDU w Bielefeld oraz jego spotkanie z Eisenhowerem w obecności b. generałów hitlerowskich — podkreślają autorzy pisma — dowodzą, że Adenauer chce pójść tą właśnie zgubną drogą. Nie wolno do tego dopuścić. Premier Grotewohl w liście do Adenauera jasno oświadczył, że **wszystkie sporne problemy między Niemcami mogą być rozwiązane.** Jest to tym bardziej możliwe, że premier Grotewohl nie wysunął żadnych warunków.

„Kierownictwo berlińskiej organizacji SED wyraża pełną gotowość podjęcia wspólnych kroków, celem obrony interesów mas pracujących i niedopuszczenia do dalszego pogorszenia ich warunków bytu. Z oświadczeń wielu członków Waszej partii— stwierdza w zakończeniu pismo berlińskiej organizacji SED — wynika, że w SPD również istnieje taki pogląd, że z uwagi na poważną sytuację należy podjąć wspólne rozmowy. Uwzględniając te żądania, proponujemy Wam w interesie ludu pracującego rozpoczęcie wspólnych rozmów, aby ułatwić osiągnięcie porozumienia między wschodnią i zachodnią częścią Niemiec i zapewnić pokój".

Nadzwyczajne posiedzenie Izby Ludowej NRD

BERLIN (PAP). — Jak donosi agencja ADN, we wtorek 30 stycznia o godzinie 11 zbiera się na nadzwyczajne posiedzenie Izba Ludowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Na porządku dziennym — oświadczenie rządowe premiera Grotewohla, dotyczące wykonania propozycji rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej w sprawie utworzenia ogólnoniemieckiej rady ustawodawczej.

Ponury obraz wyzysku i poniżenia

przedstawiają Sądowi robotnicy z majątków byłych obszarników

5 dzień procesu przeciwko grupie sabotażystów z PNZ

WARSZAWA (PAP). — Dnia 29 bm. w 5 dniu rozprawy przeciwko grupie b. obszarników, odpowiadających za sabotaż gospodarczy w PNZ oraz za szpiegostwo na rzecz obcego wywiadu, Sąd w dalszym ciągu przesłuchiwał świadków. Robotnicy rolni, którzy przed wojną pracowali w majątkach oskarżonych, odmalowali ponury obraz wyzysku i poniżenia, jakie spotykały ich ze strony oskarżonych — obszarników.

Świadkowie Wawrzyniec Hanczewski, Andrzej Ciechanowski, Jan Nowaczyk, Józef Maciejewski i inni, byli przed wojną robotnikami w majątku osk. Maringe'a — Lenartowo. Zeznali oni, że Maringe, wymagając **od robotników rolnych wyczerpującej pracy od świtu do nocy, zalegał jednocześnie zawsze z wypłatami, mimo iż zarobki robotników były niezwykle niskie.** Służba folwarczna miała dostawać ok. 10 zł miesięcznie oraz niewielkie deputaty żywności. Maringe wypłacał jednak najwyżej po kilka złotych miesięcznie.

Świadek Szczepan Śliwczyński zeznał, że osk. Maringe, ze względu na starszy wiek świadka zmniejszył mu ordynarię o połowę, mimo iż jednocześnie zalegał świadkowi z wypłatami za dłuższy okres na sumę 300 zł. „Jak mi ojciec odumarł — mówi dalej świadek Śliwczyński — poszedłem do Maringe'a prosić go o zaległe pieniądze, bo nie miałem za co pochować ojca. To Maringe dał mi wówczas 20 zł. i co ja miałem za 20 zł. zrobić, jak ja za to nawet trumny nie mogłem kupić?".

W tej sytuacji, kiedy wszystkim robotnikom dokuczał głód, nawet kilku nastoletnie dzieci musiały być posyłane do roboty, otrzymywały one przy tym groszowe wynagrodzenie.

Świadkowie zeznali również, że **mieszkania dla robotników nie nadawały się absolutnie na pomieszczenia dla ludzi** — były to nieremontowane od wielu lat, ciasne zrujnowane izdebki, w których w czasie deszczu woda lała się do wewnątrz.

Świadek Ciechanowski zeznał, że jakkolwiek powinien był otrzymywać 12 zł. miesięcznego wynagrodzenia, to osk. Maringe tak dalece **zalegał z wypłatami, iż obecnie winien jest świadkowi 180 zł. przedwojennych.** Podobne wierzytelności posiadają w stosunku do Maringe'a również i inni robotnicy. Jak zeznali świadkowie — **musieli zawsze oskarżonego całować w rękę, a uchybienia w tym względzie były surowo karcone przez urzędników dziedzica.**

W majątku osk. Potworowskiego pracowali świadkowie Marian Smolarek, Józef Smolarek, Antoni Pietrzak i Stanisław Kaźmierczak. Nisko wynagradzana praca trwała od świtu do późnej nocy, a częstokroć pracowano przez całą noc bez żadnych dodatkowych wynagrodzeń. Świadkowie stwierdzili również, że osk. Potworowski nie pozwalał nikomu ze swoich pracowników należeć do związku zawodowego. Za to „przestępstwo" Potworowski usuwał z pracy.

Świadkowie Karol Gliniewicz, Adam Gazda, Franciszek Kuna byli robotnikami rolnymi w majątku Jawidz, administrowanym w okresie okupacji przez osk. Paparę. Stwierdzili oni, że Papara groził biciem za **spóźnianie się do pracy. Oskarżony objeżdżał majątki w towarzystwie hitlerowskiego urzędnika, organizował zebrania robotników i tłumaczył przemówienia hitlerowca, który nakłaniał do jeszcze bardziej wytężonej pracy.**

Na tym rozprawę przerwano do dnia następnego.

Międzynarodowy prowokator — Alesz Bebler

Prowodyrzy kliki belgradzkiej wysoko cenią zdolności Alesza Beblera, który reprezentuje obecnie rząd titowski w Radzie Bezpieczeństwa.

Przed wojną prowokacyjna i szpiegowska działalność Beblera w szeregach ruchu komunistycznego i robotniczego wykraczała daleko poza granice Jugosławii. Ten szpicel królewskiej policji politycznej pozostawał jednocześnie na żołdzie hitlerowskiego gestapo, ovry Mussoliniego, angielskiej Inteligence Service, francuskiej Sureté Nationale. Sprzedawał się każdemu, kto „dawał więcej".

Przeszłość Beblera jest tak ciemna, że chyba żaden korzystający z jego usług wywiad nie znał dokładnie jego życiorysu.

Wśród jednych uchodził za Serba, wśród innych — za Słoweńca; w Trieście figurował jako Włoch, w Paryżu — jako Francuz.

Włado Dedier, nadworny kronikarz belgradzkiego dyktatora, w pamiętnikach swych ze szczerym zachwytem opisuje przygody Beblera, nazywając go „czarodziejem", „cudotwórcą" itp. Wiosną 1941 r. hitlerowcy okupują Jugosławię. W kraju rozwija się ruch narodowo-wyzwoleńczy. I oto w okresie, kiedy cała Europa znajduje się w rękach hitlerowskich ciemiężców, Bebler „ucieka" z obozu koncentracyjnego we Francji i „incognito" przedostaje się do jugosłowiańskiej Słowenii. Tajemnica „cudownej ucieczki" pogrzebana została w gestapowskich archiwach.

Z pamiętników Dediera dowiadujemy się, że w okresie wojny, obok Beblera, odznaczali się „cudotwórczymi zdolnościami" również Tito, Rankowicz i ich pomocnicy (w tej liczbie i sam Dedier). Podczas powstania w Serbii, latem 1941 r. Tito mieszka sobie spokojnie w Belgradzie, w sąsiedztwie głównego sztabu hitlerowskiej armii okupacyjnej, swobodnie spaceruje po ulicach, odwiedza eleganckie restauracje i kawiarnie. A wszystko to dzieje się w tym samym czasie, kiedy gestapowcy organizują masowe obławy na patriotów, rozstrzeliwują w mieście setki komunistów, tysiącami mordują cywilną ludność. Wraz z Tito przebywa w Belgradzie Rankowicz, który dostaje się w ręce gestapowców, jednakże „z powodzeniem organizuje ucieczkę ze szpitala", jakkolwiek pozostali aresztowani wraz z nim komuniści zostali co do jednego rozstrzelani.

Ale rekordy titowskiej awanturniczości bije jednak Bebler. Jesienią 1943 r., znajdując się podówczas na Wybrzeżu Dalmatyńskim, przybywa do Słowenii na spotkanie z Kardelem. Przybywa nie piechotą, nie koleją, lecz... samolotem włoskim. W jaki sposób Bebler dostał do dyspozycji samolot wojskowy i pilota z lotnictwa Mussoliniego — pozostanie tajemnicą, pogrzebaną w archiwach ovry.

Pod koniec wojny klika titowska przechodzi na służbę nowych, imperialistycznych mocodawców i zaczyna rozwijać działalność dywersyjną przeciw krajom demokracji ludowej, przeciw Związkowi Radzieckiemu, przeciw nowym, postępowym siłom świata. Bebler awansuje na jednego z kierowników titowskiego ministerstwa spraw zagranicznych — filii imperialistycznych wywiadów.

Zdolności Beblera nie uszły uwagi imperialistycznych mocodawców kliki belgradzkiej, którzy powierzają mu reprezentację interesów titowskiej Jugosławii w Radzie Bezpieczeństwa.

O roli, jaką odgrywa Bebler w tym międzynarodowym organie, świadczy fakt, że zasiada on obok przedstawiciela imperialistycznych mocodawców kliki belgradzkiej — pana Austina. A miejsce to zarezerwowane jest jedynie dla tych, którzy mogą się wykazać szczególną giętkością i lokajską gorliwością. Przecież fakt to powszechnie znany, że wśród wielu marionetek stanowiących w Radzie Bezpieczeństwa sławetną „większość" amerykańską, międzynarodowy prowokator Bebler wyróżnia się jako ten, który spełnia najbrudniejsze zlecenia, zatruwając atmosferę Rady Bezpieczeństwa rozpasaną propagandą antyradziecką i nikczemnymi oszczerstwami przeciwko całemu obozowi pokoju i demokracji. On to zdradza i zaprzedaje interesy Jugosławii i jej narodu, on jest adwokatem belgradzkiej kliki najmitów imperializmu — pomocników podżegaczy wojennych.

W. KIRSANOW.

Czarny tydzień amerykańskich imperialistów

Gdyby chcieć każdemu tygodniowi w roku dawać nazwę, wynikającą z aktualnych wydarzeń międzynarodowych, niewątpliwie ubiegły otrzymałby nazwę **„czarnego tygodnia amerykańskich imperialistów".**

Co się na to złożyło?

Gdy przed 10 dniami nadeszła odpowiedź ministra Czou En-laia na uchwałę Komisji Politycznej ONZ, odpowiedź zawierająca konkretne propozycje pokojowego rozwiązania konfliktu koreańskiego i innych problemów dalekowschodnich, amerykańscy imperialiści w sposób bezprzykładny w dziejach dyplomacji, nie czekając na oficjalny tekst, odrzucili propozycje chińskie i przystąpili do pośpiesznego werbowania delegatów ONZ, którzy by wraz z USA przedstawili wniosek, domagający się uznania Chin Ludowych za „agresora".

I tu coś się zacięło w amerykańskiej maszynce do głosowania. Okazało się, że żadne państwo nie jest skłonne podpisać amerykańskiego wniosku. To już zlekka podenerwowało delegatów amerykańskich, Ale jeszcze poważniejszy cios przyszedł trochę później. Przyszedł w chwili, gdy delegat Hindustanu, po określeniu rezolucji amerykańskiej jako „niebezpiecznej", przedstawił delegatom dodatkowe wyjaśnienia chińskiego rządu ludowego w sprawie zaprzestania ognia i pokojowego rozwiązania konfliktu koreańskiego i zażądał odroczenia na 48 godzin głosowania nad wnioskiem amerykańskim.

Wówczas to delegat amerykański Austin, ufając mechanizmowi amerykańskiej maszynki do głosowania, wystąpił z wnioskiem odrzucenia propozycji Raua. Głosowanie się odbyło i stało się coś czego nigdyby nie przypuszczali amerykańscy imperialiści, przyzwyczajeni traktować Organizację Narodów Zjednoczonych jak swój folwark, na którym oni dyktują prawa.

Znaleźli się po prostu w mniejszości. 27 państw wypowiedziało się przeciwko wnioskowi amerykańskiemu, a tylko 23 państwa, prawie wyłącznie południowo-amerykańskie i środkowo - amerykańskie głosowały wraz ze swoim panem. Wśród państw, które głosowały przeciwko wnioskowi amerykańskiemu znalazły się wszystkie państwa azjatyckie i „podpory" paktu atlantyckiego — Francja i W. Brytania.

Jak bardzo przeraził imperialistów amerykańskich wynik głosowania, świadczy dobitnie wypowiedź amerykańskiego członka Izby Reprezentantów, Rankina, że jest to „największe niepowodzenie w historii rodzaju ludzkiego".

Prasa zachodnio-europejska podkreśliła, że ostatnie wydarzenia na forum Komisji Politycznej ONZ są wynikiem „braku solidarności" (Agence France-Presse), że „Ameryce wymyka się ster na forum ONZ" („Liberation), że ujawniła się „krwawa rana" na organiźmie atlantyckim" („Le Monde"), że „wniosek Austina jest bezcelowy" („Observer").

Gdzie szukać źródeł tych rys w obozie wojny?

W strachu. W strachu przed stale wzrastającą potęgą obozu pokoju. W strachu, który ogarnia koła rządzące krajów kapitalistycznych w obliczu klęsk amerykańskich w Korei, w obliczu rosnącego oporu narodów przeciwko planom wojennym.

Najbardziej wojownicze koła burżuazji europejskiej są przerażone na myśl, że w razie wojny mogłaby im przypaść rola brygady tureckiej, która została zdziesiątkowana, osłaniając odwrót Amerykanów w Korei. Ogarnia je strach przed losem Czang Kai-szeków i Li Syn Manów.

Koła te są nie mniej przerażone przyjęciem, jakie ludy krajów Europy Zachodniej zgotowały Eisenhowerowi. W Paryżu dwukrotnie doszło do potężnych demonstracji przeciwko Eisenhowerowi i planom wojennym amerykańskich imperialistów. W całym kraju odbywa się referendum przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich.

We Włoszech przyjazd Eisenhowera zakończył się starciami policji i patriotów.

W Niemczech Zachodnich Eisenhower konferował z hitlerowskimi generałami Speidlem i Heusingerem. W tym samym czasie przybiera na sile ruch w obronie pokoju, ruch na rzecz pokojowego zjednoczenia Niemiec.

To wszystko napawa reakcję głębokim niepokojem. W artykule francuskiego dziennika „Le Monde", czytamy m. in.: **„Marna i Verdun były możliwe dzięki jedności narodu, Dziś jednak... wojna międzynarodowa natychmiast przekształciłaby się w wojnę domową. We Włoszech sytuacja jest podobna".**

* * *

Opublikowany w Moskwie komunikat o wykonaniu w 102 proc. planu produkcji przemysłowej na rok 1950 jest jak gdyby ukoronowaniem niepowodzeń, jakie spotkały obóz wojny w jego „czarnym tygodniu". Jak wynika z komunikatu, produkcja przemysłowa Związku Radzieckiego wzrosła o 23 proc. w porównaniu z 1949 rokiem. Oznacza to, że czołowa siła pokoju wytworzyła w 1950 roku **o 11 proc. więcej węgla, o 17 proc.** więcej stali, o 30 proc. więcej samochodów ciężarowych, **o 59 proc.** więcej kombajnów, o 35 proc. więcej mięsa, o 23 proc. więcej cukru. Oznacza to, że potężnie wzrosła potęga gospodarcza całego obozu pokoju, że setki milionów ludzi na całym świecie z jeszcze większą otuchą, z jeszcze większą wiarą we własne siły walczyć będą o pokrzyżowanie zbrodniczych planów obozu wojny.

Naród holenderski domaga się

zaniechania polityki służalczości wobec Wall - Street

HAGA (PAP). — W prasie ukazała się rezolucja Biura Politycznego Komunistycznej Partii Holandii w sprawie kryzysu rządowego, jaki wywołany został w Holandii przez rezygnację gabinetu Dreesa.

Rezolucja podkreśla, że **upadek rządu holenderskiego spowodowany został przez Eisenhowera, który w czasie swego pobytu w Hadze zażądał od Holandii przyspieszenia zbrojeń, obniżenia stopy życiowej społeczeństwa i bezwarunkowego poparcia amerykańskiej agresji przeciwko Chinom.**

Rezolucja wzywa komunistów, socjalistów i wszystkich miłujących pokój obywateli Holandii do wspólnej walki przeciwko zbrojeniom, przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, do walki o utworzenie nowego rządu, który by postawił sobie za zadanię zabezpieczenie pokoju i niezależności narodowej Holandii.

Bandycki napad

na lokal Komunistycznej Partii w Rzymie

RZYM (PAP). — W nocy z 27 na 28 stycznia banda nieznanych awanturników, po wybiciu okna, wtargnęła do lokalu sekcji Komunistycznej Partii Włoch w dzielnicy Flaminio w Rzymie i urządziła tam pogrom. Bandyci chcieli podpalić lokal, ale w wykonaniu ich zamiarów przeszkodziło im nadejście grupy komunistów. Napastnikom udało się zbiec w oczekującym ich samochodzie.

30 lat walki o pokój demokrację i socjalizm

RZYM (PAP) — Dnia 28 bm. minęło 30 lat od chwili utworzenia Komunistycznej Federacji Młodzieży Włoskiej, liczącej obecnie w swych szeregach 436 tysięcy członków.

W związku z tą rocznicą Komitet Centralny Komunistycznej Partii Włoch wystosował do Federacji orędzie powitalne, w którym czytamy m. in.:

„Komunistyczna Federacja Młodzieży Włoskiej stała się wielką, masową organizacją, która bierze czynny udział w walce ludu włoskiego o pokój, demokrację i socjalizm, stała się ona organizacją, która wychowuje setki tysięcy chłopców i dziewcząt w duchu wolności, w duchu marksizmu-leninizmu".

O pracy towarzysza Stalina

„Przyczynek do zagadnień leninizmu”

Na początku 1926 r. ukazała się praca towarzysza Stalina pt. **„Przyczynek do zagadnień leninizmu“.** W pracy tej, będącej dalszym rozwinięciem jego genialnego dzieła pt. **„O zagadnieniach leninizmu“**, towarzysz Stalin zdemaskował i rozbił kapitulanckie teorie wrogów socjalizmu z grupy Zinowiewa i Kamieniewa. Towarzysz Stalin wykazał, że **całkowicie możliwe jest socjalistyczne uprzemysłowienie ZSRR i wciągnięcie przez proletariat podstawowych mas chłopstwa do dzieła budownictwa socjalistycznego.** Tym samym uzbroił on partię bolszewicką i klasę robotniczą **w niezłomną wiarę w zwycięstwo budownictwa socjalistycznego.** Uzbroił on również **międzynarodowy ruch robotniczy we właściwe rozumienie podstawowych zasad leninizmu.**

* * *

Pierwsza sprawa, którą towarzysz Stalin wysuwa w swojej pracy „Przyczynek do zagadnień leninizmu“, to problem: **co to jest leninizm?**

Towarzysz Stalin — w odpowiedzi na pytanie — nawiązuje do swego dzieła z 1924 r. pt. **„O podstawach leninizmu“**, w którym dał następujące określenie: **„Leninizm — to marksizm epoki imperializmu i rewolucji proletariackiej. Ściślej mówiąc: Leninizm — to teoria i taktyka rewolucji proletariackiej w ogóle, teoria i taktyka dyktatury proletariatu w szczególności“.**

Co wynika z powyższego określenia?

Z tego, że leninizm jest teorią i taktyką rewolucji proletariackiej, a podstawą rewolucji proletariackiej jest dyktatura proletariatu, wynika, że **„rzecz główną w leninizmie stanowi zagadnienie dyktatury proletariatu, opracowanie tego zagadnienia, uzasadnienie i konkretyzacja tego zagadnienia“** (Stalin). Proletariat — bowiem — bez dyktatury nie zrealizuje zadań, które stawia przed nim rewolucja.

Opozycja zinowiewowska sfałszowała istotę leninizmu. Wysuwając zagadnienie chłopskie zamiast dyktatury proletariatu na czoło leninizmu, usiłowała ona przedstawić naukę Lenina, jako przydatną tylko dla Rosji i podobnych jej krajów o przewadze chłopskiej, usiłowała wyjałowić leninizm z jego międzynarodowej treści i uczynić zeń swoiste zjawisko rosyjskie. Fakty następnych lat pokazały, że pod tymi usiłowaniami kryła się świadoma próba restauracji kapitalizmu w Rosji.

Leninizm właśnie dlatego, że jest nauką o dyktaturze proletariatu, nie może być zamknięty w ramach narodowych jednego kraju. Dyktatura proletariatu nie jest zjawiskiem charakterystycznym tylko dla Rosji. **Wszędzie, gdzie istnieje wyzysk i ucisk imperialistyczny i wszędzie, gdzie istnieje rewolucyjna walka klasy robotniczej i mas pracujących, wszędzie tam dojrzewa** walka o władzę robotniczą i **istnieje problem dyktatury proletariatu.**

„Bolszewizm służyć może za wzór taktyki dla wszystkich“ — pisał **Lenin. „Leninizm** — pisał **towarzysz Stalin — jest międzynarodową nauką proletariuszy wszystkich krajów, przydatną i obowiązującą dla wszystkich bez wyjątku krajów“.**

Bój, który towarzysz Stalin zwycięsko stoczył o **międzynarodowy charakter leninizmu, odegrał decydującą rolę w wyzwoleńczej walce narodów. Było to zwycięstwo w skali całej epoki historycznej.** Bez leninizmu, jako międzynarodowej nauki o rewolucji proletariackiej i dyktaturze proletariatu, nie powstałyby po drugiej wojnie światowej kraje demokracji ludowej, nie byłoby dzisiejszej Chińskiej Republiki Ludowej, a Niemiecka Republika Demokratyczna nie byłaby czynnikiem pokoju i walki z imperializmem na kontynencie Europy.

Kraje demokracji ludowej, między nimi również i Polska, kształtują **na podstawie nauki leninowskiej** swoją niewzruszoną jedność ze sobą i Związkiem Radzieckim.

W oparciu o naukę leninowską partie robotnicze i komunistyczne w państwach demokracji ludowej potrafiły rozgromić agentury imperialistyczno - titowskie, a w krajach kapitalistycznych — prowadzą walkę o wyizolowanie ich od mas.

* * *

W „Przyczynku do zagadnień leninizmu“ towarzysz Stalin rozwija **naukę o dyktaturze proletariatu.** Towarzysz Stalin uczy, że dyktatura proletariatu posiada **trzy podstawowe strony. Pierwsza strona** polega na tym, że proletariat używa swojej władzy dla zdławienia oporu burżuazji, dla obrony kraju i utrwalenia łączności z międzynarodową klasą robotniczą. **Druga strona** polega na tym, że proletariat wykorzystuje swoją władzę dla ostatecznego oderwania od burżuazji szerokich nieproletariackich mas pracujących w miastach i wsiach i dla wciągnięcia ich — pod swoim kierownictwem — do budowy socjalizmu. **Trzecia strona** dyktatury proletariatu polega na tym, że proletariat wykorzystuje swoją władzę dla zniesienia klas i zbudowania bezklasowego społeczeństwa socjalistycznego.

Stalinowska nauka o dyktaturze proletariatu legła **u podstaw właściwego zrozumienia istoty demokracji ludowej, dopomogła partii naszej do odrzucenia prawicowych i nacjonalistycznych teorii o tym, że demokracja ludowa — to rzekomo przeciwstawna Związkowi Radzieckiemu droga do socjalizmu.** Nauka o dyktaturze proletariatu dopomogła nam do zrozumienia, że klasowa istota naszej władzy jest **jednorodna z władzą radziecką, to znaczy, że władzą nasza jest formą dyktatury proletariatu i że spełnia ona te same funkcje klasowe, co dyktatura proletariatu w formie radzieckiej.**

W ten sposób **dzięki nauce Lenina - Stalina,** partia nasza rozbiła ideologicznie i organizacyjnie gomułkowszczyznę,oczyściła drogę do zbudowania socjalizmu w Polsce w oparciu o pomoc i doświadczenia Związku Radzieckiego.

To zadecydowało o **całej naszej** dalszej drodze rozwojowej, o tym, że zamiast pójść z powrotem do kapitalizmu, **pomaszerowaliśmy naprzód — do socjalizmu.**

* * *

Wiele uwagi poświęca towarzysz Stalin w swoim dziele zagadnieniu **„mechanizmu“**, przy pomocy którego proletariat urzeczywistnia w pracy codziennej swoją dyktaturę.

Mechanizm ten składa się z różnych **„transmisji“** i z **„siły kierującej“**. Razem stanowią one zwarty **system dyktatury proletariatu.**

Rolę transmisji w systemie dyktatury proletariatu odgrywają masowe organizacje klasy robotniczej i pracującego chłopstwa, jak np. **związki zawodowe, rady, spółdzielnie wszelkiego rodzaju, organizacja młodzieży, organizacja kobiet itd.** Siłą kierującą w tym systemie jest awangarda proletariatu — partia.

W ogólnych zarysach towarzysz Stalin w następujący sposób przedstawia, jak wygląda „mechanizm“ dyktatury proletariatu:

„Związki zawodowe, jako masowa organizacja proletariatu, łącząca partię z klasą, przede wszystkim w zakresie produkcji; **rady,** jako masowa organizacja ludu pracującego, łącząca z nim partię, przede wszystkim w zakresie państwowym; **spółdzielnie,** jako masowa organizacja, głównie chłopstwa, łącząca partię z masami chłopskimi, przede wszystkim w zakresie gospodarki, w zakresie wciągania chłopstwa do budownictwa socjalistycznego; **związek młodzieży,** jako masowa organizacja młodzieży robotniczej i chłopskiej, powołana do tego, aby ułatwić awangardzie proletariatu socjalistyczne wychowanie nowego pokolenia i urobienie nowych rezerw; wreszcie **partia,** jako podstawowa siła kierująca w systemie dyktatury proletariatu, powołana do kierowania wszystkimi tymi organizacjami masowymi...“.

Z całą siłą podkreśla towarzysz Stalin, że rola partii polega nie na tym, by zastępować transmisje, lecz na tym, by poprzez nie kierować klasą robotniczą i masami.

W innym znowu miejscu czytamy: **„Partia, licząca kilkaset tysięcy członków, kieruje Radami... ogarniającymi kilka milionów ludzi, partyjnych i bezpartyjnych, ale nie może i nie powinna ich zastępować“.**

Ten problem: „kierować“, lecz nie „zastępować“, stoi nierzadko, jako ostra bolączka w różnych ogniwach naszej partii.

Leninizm uczy, że partia może prawidłowo kierować masami nie drogą komenderowania i nacisków administracyjnych, ale przez wyjaśnianie i przekonanie mas co do słuszności swojej polityki. Jest to jedyna droga dla zdobycia zaufania mas, bez którego nie może być mowy o wciągnięciu ich do walki o realizację haseł i programu partii.

* * *

W **„Przyczynku do zagadnień leninizmu“** towarzysz Stalin rozwinął **leninowską naukę o możliwości zwycięstwa socjalizmu w jednym kraju.** Opozycja zinowiewowsko - trockistowska usiłowała podważyć tezę Lenina o możliwości zbudowania socjalizmu w jednym kraju twierdząc, że bez ocalenia rewolucji w Rosji przez rewolucję międzynarodową, proletariat rosyjski, na skutek zacofania swego kraju, nie zdoła o własnych siłach zbudować socjalizmu.

Towarzysz Stalin rozbił argumenty opozycji, wyizolował ją od partii i oczyścił drogę dla budownictwa socjalizmu w ZSRR. Partia bolszewicka nie zdołałaby ani wziąć, ani utrzymać władzy robotniczo - chłopskiej w walce z wrogami, nie potrafiłaby zlikwidować kapitalizmu w mieście i na wsi, nie umiałaby zmobilizować wielomilionowych mas pracujących z klasą robotniczą na czele i wykrzesać z nich, tak konieczny dla budowy socjalizmu, entuzjazm i hart — bez rozgromienia trockistowsko - zinowiewowskiej teorii o niemożliwości zbudowania socjalizmu w jednym kraju.

* * *

Praca towarzysza Stalina „Przyczynek do zagadnień leninizmu“ ukazała się 25 lat temu. Minione ćwierćwiecze potwierdziło, że nauka Lenina i Stalina — to niezawodna busola dla klasy robotniczej i mas pracujących całego świata w ich walce wyzwoleńczej. Wierność dla leninizmu, kierowanie się jego wskazaniami, to główny warunek słusznej polityki i zwycięstwa klasy robotniczej.

JERZY NAWROT.

Kandydaci narodów Kraju Socjalizmu

Dnia 18 lutego 1951 r. odbędą się wybory do Rad Najwyższych Rosyjskiej Republiki Federacyjnej oraz republik: Azerbejdżańskiej, Gruzińskiej, Kazachskiej, Karelo-Fińskiej, Kirgiskiej, Łotewskiej, Litewskiej, Mołdawskiej i Tadżyckiej. W pozostałych republikach związkowych wybory wyznaczono na dzień 25 lutego.

W kraju radzieckim miliony ludzi biorą czynny udział w życiu państwowym i społecznym, wysuwają się spośród nich setki tysięcy działaczy państwowych, partyjnych i społecznych, przodowników pracy socjalistycznej, zdolnych kierowników gospodarczych, utalentowanych działaczy nauki, techniki, literatury i sztuki. Oni to właśnie są kandydatami narodu do Rad Najwyższych republik związkowych.

Narody wszystkich republik związkowych jako pierwszego kandydata na deputowanego do Rad Najwyższych wysunęły wielkiego budowniczego komunizmu, wodza narodu radzieckiego i całej postępowej ludzkości, niezmordowanego bojownika o pokój na całym świecie, towarzysza STALINA.

Na licznych zebraniach wysunięto jednomyślnie na deputowanych do Rad Najwyższych **wiernych współbojowników towarzysza Stalina, kierowników partii bolszewickiej i rządu radzieckiego: W. Mołotowa, G. Malenkowa, L. Berię, W. Woroszyłowa, A. Mikojana, N. Bułganina, L. Kaganowicza, A. Andrejewa, N. Chruszczewa, A. Kosygina, N. Szwernika, M. Susłowa, P. Ponomarenkę, M. Szkiriatowa.**

Załogi przedsiębiorstw przemysłowych wysunęły kandydatów swych najwybitniejszych pracowników: robotników, inżynierów, konstruktorów.

Kołchoźnicy i pracownicy stacji maszynowo-traktorowych i sowchozów wysunęli kandydatury mistrzów wysokich urodzajów, słynnych hodowców bydła, przodujących traktorzystów i kombajnerów, doświadczonych kierowników rolnictwa socjalistycznego.

Wśród kandydatów na deputowanych widzimy wielu działaczy nauki, techniki, literatury, sztuki, pracowników na polu oświaty i służby zdrowia. Są to m. in.: **prezydent Akademii Sztuk Pięknych ZSRR — A. Gerasimow, prezydent Akademii Nauk Republiki Kazachskiej — I. Satpajew, dr nauk biologicznych — prof. Olga Lepieszyńska, pisarz A. Fadiejew, poeta M. Isakowski, kompozytor Abdyłas Małdybajew, (Kirgizja), artysta-malarz U. Dżaparidze (Gruzja), zasłużona nauczycielka A. Berziń (Łotwa), zasłużony lekarz RSFRR, A. Barbiński, zasłużona artystka RSFRR, W. Dawydowa i inni.**

Naród radziecki, dumny ze swych sił zbrojnych, stojących na straży bezpieczeństwa kraju socjalizmu, jednomyślnie wysunął następujących kandydatów: **marszałka Związku Radzieckiego, K. Mereckowa, generała armii, S. Sztemenko, admirała A. Gołowko, generała-pułkownika B. Frołowa, generała-lejtnanta lotnictwa — W. Stalina, generała-majora N. Ponomariewa i innych.**

Naród radziecki jednomyślnie wysunął na deputowanych do Rad Najwyższych najlepszych swych synów i córki, komunistów i bezpartyjnych. Fakt ten jest wyrazem moralno-politycznej jedności społeczeństwa radzieckiego, niewzruszonej przyjaźni narodów ZSRR, ścisłego zespolenia ludzi radzieckich wokół partii Lenina-Stalina, wyrazem **prawdziwie demokratycznego charakteru państwa radzieckiego.**

J. SZCZERBAKOW.

8 godzin — zamiast 21 dni



Brygada parowozowni w Piotrkowie, która pierwsza w Polsce dokonała szybkościowego remontu parowozu.

Załoga Ozorkowskich ZPB wzmaga wydajność pracy

Ozorkowskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego, które jeszcze przed pół rokiem borykały się z trudnościami z braku odpowiedniej ilości rąk do pracy, **dzięki rozwojowi wielowarsztatowości całkowicie zlikwidowały istniejące na tym odcinku niedomagania.**

Realizacja planu produkcyjnego na rok 1951 wymaga od załogi podniesienia wydajności pracy o 10 proc. Czy jest to możliwe? Bez wątpienia tak. Stan naszego parku maszynowego jest zadowalający, personel techniczny na odpowiednim poziomie. Bazy mogą i powinny być wykonywane przez wszystkich w 100 procentach. Dowiedli tego już tacy majstrowie, jak **Barczyński, Rosiak, Lasecki, Gutowski czy Kubiak,** których zespoły systematycznie wypełniają plany, a wyniki ich ulegają poprawie z miesiąca na miesiąc.

Świadczą o tym również wyniki, osiągane przez wiele tkaczek i tkaczy. Np. ob. **Szwajkowska** wyrabia **117 proc. bazy, Binkowska — 108,9 proc., Politowicz — 120,6 proc., Michalski, — 110 proc., Zemfler — 130,4 proc., Rzepnikowski — 107,6 proc.**

Lecz obok tych ofiarnych pracowników, swymi osiągnięciami wydatnie przyspieszających realizację zadań Planu 6-letniego, **mamy również sporo takich, którzy bynajmniej nie z powodu niedostatecznych kwalifikacji, ale ze względu na swój niewłaściwy stosunek do pracy opóźniają nasz marsz ku lepszemu jutru.** Są to majstrowie — **Wójtczak, Błaszczyk, Rogalski,** tkacze — **Kowalczyk, Marczak, Stasiak, Zwolińska, Kuzan.**

Przy analizie **przyczyn niewykonania baz akordowych** okazało się, że przynajmniej w 60 procentach nastąpiło to właśnie z braku dyscypliny pracy, w 20 procentach z racji niedostatecznych kwalifikacji zawodowych, a reszta z powodów natury technicznej.

Dlatego też, **chcąc zapewnić terminowe wykonywanie planów, załoga Ozorkowskich Zakładów musi przede wszystkim walczyć o podniesienie dyscypliny pracy, i to zarówno wśród personelu technicznego, jak i robotników. Walka ta winna być prowadzona konsekwentnie przez administrację, radę zakładową, organizację partyjną i ZMP, przy pomocy na szeroką skalę zakrojonej akcji uświadamiającej i indywidualnego oddziaływania na poszczególnych pracowników.**

Wszyscy muszą zrozumieć, że dyscyplina pracy, to nie tylko przebywanie w ciągu 8 godzin na terenie zakładu, lecz **8 godzin wydajnej pracy.**

Nowa struktura organizacyjna, dająca pełnię uprawnień ale też nakładająca całkowitą indywidualną odpowiedzialność za poszczególne odcinki pracy na ludzi, którym je powierzono, gwarantuje postawienie dyscypliny Ozorkowskich ZPB na odpowiednim poziomie.

Następnym warunkiem, niezbędnym dla pełnej realizacji planów produkcyjnych, jest **stałe doszkalanie słabszych tkaczy,** które do niedawna jeszcze pozostawiało wiele do życzenia. Zarówno dyrekcja, jak i rada zakładowa oraz podstawowa organizacja partyjna nie wykazywały należytego zainteresowania tym tak ważnym odcinkiem. Majstrowie, którzy są bezpośrednio odpowiedzialni za szkolenie tkaczy w swoich partiach, uważali, że odpowiedzialność za stan szkolenia ponoszą jedynie referenci szkolnictwa zawodowego. Było to stanowisko z gruntu błędne, oportunistyczne.

Jednak przeprowadzone już na tym odcinku zmiany pozwolą uniknąć dawnych błędów. **Postanowione zostało, że majster zmianowy kieruje i odpowiada za szkolenie podległej mu grupy pracowników.** Poza tym **sprawa szkolenia będzie przynajmniej raz w miesiącu tematem obrad Komitetu Fabrycznego.**

Doświadczenia ubiegłych lat, stałe analizowanie przyczyn wszelkich niedociągnięć, w oparciu o wciąż nowe sukcesy naszych przodowników pracy i racjonalizatorów, jak również o doświadczenia radzieckich towarzyszy pracy, walnie przyczyniają się do tego, iż **załoga Ozorkowskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego stale podnosić będzie wydajność pracy,** wykonywać i przekraczać bazy akordowe, a co za tym idzie, **przedterminowo zrealizuje plan produkcyjny** zarówno **w roku bieżącym,** jak i w latach następnych.

E. MAJEK,
dyrektor naczelny Ozorkowskich ZPB.

Metody samodzielnego studiowania teorii marksizmu-leninizmu

Najbardziej rozpowszechnioną wśród członków WKP(b) formą szkolenia partyjnego jest **samokształcenie.** Ta, wypróbowana przez starsze pokolenie bolszewików, metoda stała się w ZSRR zasadniczą metodą studiowania teorii marksizmu-leninizmu. Wystarczy powiedzieć, **że w ubiegłym roku szkolnym 1.300 tys. członków partii i liczni przedstawiciele bezpartyjnej inteligencji pracowali samodzielnie nad pogłębieniem swej wiedzy partyjnej.**

Metoda samodzielnego studiowania teorii marksistowsko - leninowskiej nie jest dostępna dla każdego, wymaga ona określonego zasobu ogólnych wiadomości, odpowiedniego poziomu politycznego, umiejętności korzystania z książki. Wszystkie te okoliczności bada się przed rozpoczęciem roku szkolnego, w toku osobistej rozmowy kierowników organizacji partyjnej z każdym, kto pragnie samodzielnie pracować nad sobą. Podczas rozmowy ustala się również przedmiot pracy na dany okres, może to być historia WKP(b), zagadnienia filozoficzne, ekonomia polityczna itd.

Po ustaleniu przedmiotu studiów, każdy samodzielnie studiujący marksizm-leninizm opracowuje **indywidualny plan zajęć,** dostosowany do jego osobistych zainteresowań i posiadanych już wiadomości. Plan przewiduje, w jakim terminie ma być przestudiowany dany temat, lub dzieło, jakich studiujący zamierza wysłuchać wykładów i odczytów, z jaką chce się zapoznać literaturą itd. KC WKP(b) stanowczo potępia tych kierowników partyjnych, którzy usiłują narzucić jednakowe plany nauki i jednakowe terminy przestudiowania zaleconych dzieł wszystkim samodzielnie studiującym.

Osoby, studiujące samodzielnie teorię marksistowsko-leninowską, podkreślają **wielkie znaczenie indywidualnego planu.** Oto na przykład co mówi na ten temat tow. Tatarinow, zatrudniony w Ministerstwie Zaopatrzenia ZSRR:

„Przy samodzielnym studiowaniu teorii marksizmu-leninizmu sprawą zasadniczą jest systematyczna praca nad książką. Należy umieć ułożyć swój czas w ten sposób, by pewną jego część poświęcać wyłącznie na lekturę. Ze względu na wytężoną pracę zawodową i partyjną początkowo trudno mi było znaleźć czas na czytanie literatury uzupełniającej. Kiedy zacząłem jednak bardziej systematycznie studiować historię partii, a następnie ekonomię polityczną socjalizmu — to stało się konieczne i codzienne czytanie odpowiednich dzieł. Studiami zajmuję się zazwyczaj 2 — 3 razy w tygodniu oraz w dni świąteczne, przeciętnie 8 — 10 godzin tygodniowo. Wielką pomocą są dla mnie notatki z przesłuchanych wykładów. Po przeczytaniu zleconej literatury opracowuję konspekt z zakresu każdego tematu“.

Samokształcenie wymaga kierownictwa i pomocy organizacji partyjnych. Jedną z zasadniczych form pomocy są **wykłady i odczyty.** Organizacje partyjne opracowują plany wykładów, uwzględniając zainteresowania studiujących, ich plany i program nauki. Wiele komitetów partyjnych organizuje **cykle wykładów z zakresu historii WKP(b), materializmu historycznego i dialektycznego, ekonomii politycznej, zagadnień polityki zagranicznej ZSRR i sytuacji międzynarodowej.**

Znacznej pomocy studiującym samodzielnie teorię bolszewizmu udzielają **konsultanci,** wyznaczeni przez organizacje partyjne spośród najlepiej przygotowanych członków partii. Za pośrednictwem konsultantów komitety partyjne mogą utrzymywać ścisłą więź ze studiującymi, kontrolować wykonanie indywidualnych planów. Konsultant pracuje zazwyczaj z grupą 5 — 7 osób. Konsultant doradza, w jakiej kolejności należy studiować literaturę, jak notować przeczytany materiał.

Jeden z konsultantów organizacji partyjnej woroneskiej fabryki **„Elektrosygnał“, Dołotow,** w następujący sposób opowiada o swej pracy:

„Grupa moja, składająca się z 7 osób, studiowała filozofię marksistowsko-leninowską na podstawie poszczególnych dzieł Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina. Każdą indywidualną konsultację rozpoczynam zazwyczaj od przejrzenia sporządzonego przez studiującego planu i konspektu. Ustalam następnie, w jakim stopniu plan został wykonany, na jakie trudności napotykał studiujący przy opracowywaniu danego tematu doradzam w jaki sposób powinien je przezwyciężyć i w jaki sposób ma nadal pracować“.

Obok konsultacji indywidualnych, organizuje się też, w razie potrzeby, **konsultacje grupowe** oraz **dyskusje teoretyczne,** podczas których omawia się zazwyczaj referaty studiujących. W tejże woroneskiej fabryce „Elektrosygnał“ w ubiegłym roku szkolnym przedyskutowano około stu referatów z zakresu historii WKP(b), materializmu dialektycznego i historycznego oraz ekonomii politycznej.

Studiujący samodzielnie teorię marksistowsko-leninowską korzystają z wydatnej pomocy **gabinetów partyjnych** (przy komitetach rejonowych i miejskich), wyposażonych w odpowiednią literaturę i pomoce naukowe. **Aby ułatwić samodzielne studia, prasa centralna i terenowa zamieszcza stale na swych łamach artykuły, omawiające poszczególne zagadnienia teoretyczne, korespondencje propagandzistów, konsultantów studiujących.**

Zapewniając warunki niezbędne dla politycznego samokształcenia, KC WKP(b) wymaga jednocześnie, aby **organizacje partyjne dokonywały stałej kontroli samodzielnych studiów teorii marksistowsko-leninowskiej.**

W myśl wskazań Komitetu Centralnego organizacje partyjne przeprowadzają kontrolę samodzielnej pracy drogą konsultacji, dyskusji nad referatami, indywidualnych rozmów sekretarzy komitetów partyjnych ze studiującymi oraz omawiania sprawy szkolenia politycznego na zebraniach partyjnych i posiedzeniach komitetów partyjnych, organizowania konferencji studiujących itp. Wszystkie te formy kontroli dają dobre wyniki przy umiejętnym ich stosowaniu.

Tysiące członków i kandydatów WKP(b) studiują samodzielnie teorię marksizmu-leninizmu, łącząc studia teoretyczne z aktywną działalnością praktyczną w partii i w zakładach pracy. Wszystkim im przyświecają słowa towarzysza **Stalina,** który mówił, że **„im wyższy jest poziom polityczny i uświadomienie marksistowsko-leninowskie pracowników jakiejkolwiek dziedziny pracy państwowej i partyjnej, tym wyższy jest poziom samej pracy, tym bardziej jest ona owocna...“.**

P. KOSZELEW

Upowszechnić dobre doświadczenia walki o wykonanie baz w ZPB im. Marchlewskiego

Cała załoga tkalni **ZPB im. Marchlewskiego** przystąpiła do współzawodnictwa o 100 - procentowe wykonanie baz. Fakt ten jest godny pochwały. Tkalnia Zakładów im Marchlewskiego ma przecież poważne zaniedbania w tej dziedzinie: nie wykonała planu za rok ubiegły, a wielu tkaczy wykazuje tutaj niską wydajność pracy.

Kolektywna praca zespołów powinna przynieść dobre wyniki. Tak jest **w zespole, kierowanym przez majstra Stanisława Pacanowskiego.** Tkacze cenią tutaj każdą minutę, wykorzystują możliwości produkcyjne maszyn, a przede wszystkim wzorowo współpracują ze swoim majstrem.

W tej chwili właśnie praca krośnie obsługiwanym przez tkacza **Strzałkowskiego** odkręciła się śruba. Majster zajęty jest akurat przy naprawie innego warsztatu. Tkacz, nie zastanawiając się długo, przynosi klucz, wręcza go majstrowi, żeby nie odrywać go na długo od jego roboty i oto kilka minut — a śruba została przykręcona i warsztat już w ruchu. Hasło wzajemnej pomocy nie jest tutaj pustym frazesem. **Młodzi tkacze, niewykwalifikowani spotykają się na każdym kroku z opieką starszych:** czy to przy zawiązywaniu paska do bijaka, poprawianiu łapacza, czy też przy wymianie sztuki towaru z wałkiem. Dzięki temu postoje w zespole maleją do minimum, a i majster ma o wiele mniej roboty, bo rady starszych zapobiegają psuciu się warsztatów.

Oto jeden z tkaczy zaczyna zesuwać ciężarki. **Wystarczyło tylko, aby bez słowa skinął głową na swego sąsiada, a ten już podskoczył, pomógł mu i wspólnymi siłami cofnęli osnowę.**

Zespół majstra Pacanowskiego, dzięki dobrej organizacji pracy przoduje w tkalni, **osiągając w bieżącym miesiącu przeciętnie 111 proc. wykonania planu.** Metody pracy tego zespołu powinny być szeroko propagowane, powinny stać się wzorem dla wszystkich zespołów tkackich w Zakładach im. Marchlewskiego. Istnieją bowiem tutaj zespoły, które aczkolwiek przystąpiły do współzawodnictwa, zupełnie nie zmieniły swego wadliwego stylu pracy. Jako niechlubny przykład służyć może zespół majstrów **Bisyngiera i Wiaderkiewicza**, wykonujący swój plan za ledwie w 64 proc. **Przyczyny niskiej wydajności tego zespołu są następujące:** Majstrowie nie pouczyli tkaczy, w jaki sposób należy usuwać drobne przeszkody w produkcji. Tkaczka **Orzyńska**, na przykład, denerwuje się rzekomo z powodu złej osnowy, podczas gdy przyczyną jej trudności jest spłaszczenie czubka w czółenku. Tkaczka powinna wiedzieć, że powodem rwania się osnowy może być wada w czółenku i że należy kilkanaście razy dziennie czółenka kontrolować. Tkacze nie wiedzą i o tym, że z chwilą powstania jakichś przeszkód w jednym krośnie, należy raczej unieruchomić to jedno i pracować na pozostałych, niż unieruchomić od razu wszystkie warsztaty, — a taki obrazek można często zauważyć w tym zespole. **Brak tutaj kontroli pracy pomagaczek**, skutkiem czego tkacze sami prują gniazda i wciągają nici, a pomagaczki nie mają co robić. Tkaczki **Fryd i Murarczyk** skarżą się na brak pomocy ze strony majstrów. Nic więc dziwnego, że w takich warunkach, wyniki pracy zespołu pozostawiają wiele do życzenia.

Trzeba stwierdzić, że kierownictwo tkalni nie potrafiło jeszcze dotychczas wyciągnąć odpowiednich wniosków z pracy poszczególnych zespołów. Wprawdzie na naradach majstrowie otrzymują wskazówki, jak powinni pracować, **brak jednak kontroli w jakim stopniu wskazówki te zostały wprowadzone w życie.** Dlatego też majstrowie Bisyngier i Wiaderkiewicz nie zmienili dotychczas swego stylu pracy. W niedostatecznym stopniu zajęła się też sprawą **oddziałowa organizacja partyjna, która nie rozpatrzyła jeszcze dotychczasowych wyników współzawodnictwa o większą wydajność pracy.**

Trzeba stwierdzić, że istnieje tu wiele trudności, które przeszkadzają tkaczom w wykonywaniu ich baz produkcyjnych i hamują rozwój współzawodnictwa. Wątek Nr 54, dostarczany przez przędzalnię jest słaby i niedokręcony, a poza tym nawinięty na krótkie cewki. Tkacze w takich warunkach muszą bardzo często wymieniać szpulki i odszukiwać zrywający się wątek. Należałoby więc skontrolować pracę przędzalni i podnieść jakość wątku Nr 54.

Załoga tkalni Zakładów im. Marchlewskiego postanowiła w bieżącym roku wydźwignąć się z ciężkiej sytuacji, w jakiej dotychczas się znajdowała. Dlatego też wszyscy tkacze przystąpili do nowego współzawodnictwa, widząc w nim doskonały środek do podniesienia wydajności pracy. **Trzeba jednak załodze przyjść z pomocą.** Kierownictwo tkalni powinno usunąć obiektywne przeszkody, zaprowadzić kontrolę wyników pracy poszczególnych zespołów, upowszechniać dobre doświadczenia. Wdzięczną, a zarazem odpowiedzialną rolę mają do spełnienia na tym odcinku grupy partyjne i związkowe. Ich zadaniem — **propagować osiągnięcia takich zespołów, jak majstra Pacanowskiego, wykrywać i usuwać przyczyny, utrudniające pracę takim zespołom, jak majstra Bisyngiera.** Wtedy współzawodnictwo o większą wydajność spełni naprawdę swoje zadanie.

M. SZUMSKA.



Po uroczystościach, związanych z podpisaniem aktu o wykonaniu wytyczenia państwowej granicy między Polską a Niemcami, robotnicy niemieccy podejmowali we Frankfurcie nad Odrą robotników polskich. Na zdjęciu: przodownica pracy z wytwórni „Polska Wełna" z Zielonej Góry — Franciszka Budyłłówna z serdecznej rozmowie z przewodniczącą DFD z Frankfurtu — Anną Soppą.

Rurociąg Pilica — Łódź

Największa inwestycja z dziedziny gospodarki komunalnej

Rurociąg Pilica—Łódź to największa inwestycja Planu Sześcioletniego z dziedziny gospodarki komunalnej. Aby znaczenie jej w pełni docenić, trzeba być mieszkańcem Łodzi. Dostarczenie dostatecznej ilości wody dla naszego miasta, dla nas, jego mieszkańców, posiada nie mniejsze znaczenie, aniżeli miała np. dla stolicy odbudowa mostów na Wiśle, łączących jej prawy i lewy brzeg.

CODZIENNA BOLĄCZKA

W Łodzi z miejskiej sieci wodociągowej korzysta obecnie około 130 tysięcy mieszkańców. A pozostali — to znaczy około 80 procent ludności? Ci czerpią wodę przeważnie z płytkich, podwórzowych studni, wystawają z wiadrami w kolejkach przed hydrantami, noszą wodę z punktów oddalonych nieraz od miejsca zamieszkania o kilometr i więcej.

Nie należy przy tym zapominać, że woda w Łodzi jest przeważnie koloru żółtawego, jest, jak to się mówi „twarda", ze względu na duże domieszki wapna i żelaza. W imbrykach, wiadrach, w kotłach parowych, wszędzie, gdzie dłużej przetrzymuje się wodę, osiada na dnach i ścianach naczyń żółtawy osad, tzw. kamień kotłowy, powodujący ich szybkie niszczenie.

Przy tym wody tej posiadamy zbyt mało. Wystarczy kilkanaście upalnych, bezdeszczowych dni, aby woda w wielu studniach łódzkich zamieniła się w niezdatną do użytku lepką maź.

Lata po wyzwoleniu przyniosły nam znaczną poprawę na tym odcinku, ale wszystko to były półśrodki. Jedynym rozwiązaniem „wodnego problemu" jest budowa rurociągu.

SKĄD BĘDZIE POBIERANA WODA

Początkowo istniał projekt, nie nowy zresztą, bo datujący się jeszcze z czasów Williama Lindley'a, aby wodę pobierać bezpośrednio z Pilicy. Rozwiązanie to nie było właściwe. Trzeba by bowiem, podobnie jak to ma miejsce w Warszawie, biorącej wodę z Wisły, budować olbrzymie filtry celem dokładnego oczyszczania wody, a związane z tym koszty są bardzo wysokie. Postanowiono więc pobierać wodę z szeregu specjalnych w tym celu zbudowanych studni głębinowych, ciągnących się wzdłuż brzegów Pilicy. Znajdujące się tam na niewielkiej głębokości pokłady zwietrzałego wapienia obfitują w wodę. Można ją dostarczać po prostu w nieograniczonych ilościach i co najważniejsze, woda ta jest bardzo czysta, w rodzaju tej, jaką określamy powszechnie nazwą źródlanej. W ten sposób miasto nasze będzie miało bezsprzecznie najlepszą wodę do picia w Polsce.



Nad brzegami Pilicy

Poczynając już od samej Łodzi, leżą sznury potężnych rur. Żelazne pierścienie, ściśle z sobą spojone, zamkną niedługo płynącą nieprzerwanym strumieniem znad Pilicy masę wody. Będzie to prawdziwa rzeka, opasana żelaznymi pierścieniami.

Na połowie trasy rurociągu zostaną wybudowane specjalne urządzenia do wyrównywania pracy zespołów pomp.

KONIEC PRZYGOTOWAŃ

Trasa ożyła już. Po polach uwijają się mierniczowie, przeprowadza się wiercenia. Ale wszystko to są jeszcze prace przygotowawcze. Roboty ziemne rozpoczną się gdzieś dopiero w początkach lata. Będą one w poważnym stopniu zmechanizowane. Pójdą w ruch transportery, dźwigi i kopaczki, a tam, gdzie natrafi się na twardsze pokłady, skały czy kamienie — zastosowany zostanie dynamit. Rury bowiem muszą być umieszczone na takiej głębokości, która by ochroniła płynącą w nich wodę w okresie największych nawet mrozów od zamarznięcia.

Jesteśmy już nad brzegiem Pilicy. Tu właśnie znajdują się obfitujące w wodę tereny.

Sklecone z drzewa budki mówią, że w tych właśnie miejscach znajdują się wykopane już studnie głębinowe, zaczerpy, z których przy pomocy pomp tłoczona będzie woda do rurociągu. Na ukończeniu są już wiercenia 32 zaczerpów wodnych. Przeprowadzone próbne pompowania dały doskonałe wyniki. Jednak próby prowadzone są dalej. Trzeba bowiem dokładnie zbadać wydajność każdego z otworów, ile może on dać wody itd. To wszystko wymaga bardzo dokładnych badań. Bowiem sama obecność dużych ilości wody, to jeszcze nie wszystko. Racjonalna gospodarka wymaga określenia, jakie ilości mogą być pobrane bez szkody dla okolicy, bez jej „wysuszenia". I dlatego właśnie woda nie będzie pobierana z jednego miejsca, a z kilkunastu różnych, nawet znacznie odległych od siebie punktów.

W okresie okupacji hitlerowcy dla zasilenia w wodę Fabryki Włókien Sztucznych na Widzewie, wybudowali pod Łodzią około 10 studni głębinowych, skąd chcieli pobierać potrzebne zakładom ilości wody. Jakie byłyby tego następstwa? Cała okolica i tak już uboga w wodę w promieniu kilku kilometrów zostałaby w okresie 3 do 4 lat zupełnie wysuszona, zamieniłaby się w pustynię. Objaw typowy dla gospodarki kapitalistycznej a niedopuszczalny w gospodarce planowej.

WIEŻE WIERTNICZE NAD PILICĄ

Przewody, prowadzące od poszczególnych zaczerpów, połączone zostaną w centralnej przepompowni. Tu też wybudowane zostaną takie urządzenia, jak osadniki, odżelaziacze i stąd też po domieszaniu odpowiedniej ilości chloru — w celach odkażających — woda popłynie do Łodzi.

Tuż obok szosy na skraju lasu widać wieżę wiertniczą. Wysoki, kilkunasto-metrowy stożek, pokryty u dołu deskami. Wieża wiertnicza tutaj? Widok naprawdę niecodzienny. Ale wiercenia studni głębinowych odbywają się w podobny sposób, jak wiercenia szybów naftowych.

Z oszalowanego deskami otworu wystaje wylot rury. Wprowadzona do jej wnętrza stalowa łyżka unosi się na linie, aby nagle spaść w dół i zagłębić się na kilka, czy kilkanaście centymetrów w pokładach ziemi.

Pracujący tu wraz z całą brygadą wiertacz, ob. Jan Makoś, pochodzi z Krosna, a w zawodzie swoim pracuje już od 20 lat. Do tej pory pracował przy szybach naftowych, teraz dla odmiany (od października ubiegłego roku) wierci studnie głębinowe dla Łodzi.

Przed kilku dniami napotkano na twardy grunt, pokłady wapienia, i praca posuwa się powoli naprzód. Przedtem w ciągu 8 godzin pogłębiali przeciętnie otwór o 3 metry, teraz nie więcej jak o pół metra. Doszli już do głębokości 53 metrów, a według twierdzeń geologów do wody dotrą dopiero po 90 metrach.

Głucho dudni stalowa łyżka, rura zagłębia się, na nią zostanie nakręcona następna, otwór będzie się wydłużał i zwężał, aż ukaże się woda.

Rurociąg, który uruchomiony zostanie w pierwszej połowie 1954 r., dostarczy naszemu miastu ogromnych ilości wody. Dzięki temu ulegną zdecydowanej poprawie warunki sanitarne miasta, skończą się wędrówki z wiadrami od studni do studni. Przystąpienie do budowy rurociągu, a następnie uchwała Prezydium Rządu, przyspieszająca o rok termin wykonania tej potężnej inwestycji, stanowi jeden z niezliczonych już dowodów troski naszego Rządu Ludowego i naszej Partii o zapewnienie klasie robotniczej jak najlepszych warunków bytowych.

To, co było niemożliwe i niewykonalne w okresie kapitalistyczno-sanacyjnych rządów, w okresie o którym pisał poeta Broniewski: że **„z ognia i ze krwi robi się złoto, w kasach pękatych skaczą papiery, warczą warsztaty prędką robotą, tuczą się Łodzią tłuste Szajblery"** — dokonuje dzisiaj dla dobra mas pracujących nasze Państwo Ludowe, państwo rządzone przez robotników i chłopów.

I to stanowi cząstkę tego nowego, cząstkę lepszego jutra, wykuwanego w codziennej pracy przez miliony robociarskich dłoni.



Brygadzista Jan Makoś

JERZY KRYGIER.

WIĘCEJ TROSKI o pełne wykorzystanie maszyn

W przędzalni średnioprzędnej naszych zakładów zaobserwowałem niepożądane zjawisko, które należałoby zlikwidować. Prawie na każdej maszynie **część wrzecion pozostaje nie wykorzystana.** Przyczynę tego stanowią nieznaczne tylko uszkodzenia, które przy dobrych chęciach można byłoby łatwo naprawić.

Podobne niedociągnięcia hamują i opóźniają wykonanie naszych planów produkcyjnych. Jeżeli na jednej tylko maszynie nie wykorzystano **5 wrzecion** (podczas jednej zmiany), to tracimy w ten sposób **30** cewek.

Gdybyśmy obliczyli, ile tracimy w ciągu całego dnia, tzn. w okresie trzech zmian, to liczba nie wykorzystanych wrzecion na jednej sali wyniesie **2.250. A** przecież **zakład nasz to — olbrzym. Ile więc tracimy, jeśli podobne usterki zachodzą i w innych salach?**

Winę za ten stan rzeczy **ponoszą** również majstrowie, którzy jeszcze **w niedostatecznej mierze czuwają nad produkcją.**

Jest oczywiste, że **gdyby nam się udało doprowadzić maszyny całkowicie do porządku i wykorzystać w pełni wrzeciona na wszystkich zmianach, to wówczas zdołalibyśmy o wiele wcześniej wykonać Plan 6-letni.**

E. Klinger
ZPB im. Stalina

Nieuchwytny lekarz

Ambulatorium, lekarz i... wywieszka. Czytamy: lekarz przyjmuje trzy razy w tygodniu po dwie godziny.

A w rzeczywistości?

— Dziś będę o godzinie 13 (telefon odbiera portier) — nagły wypadek.

Widocznie „nagłe wypadki" są bardzo intratne, gdyż przyjmowanie pacjentów w ambulatorium ZPW im. Łukasińskiego trwa zwykle od 20 do 35 min.

A potem?

Krótkie spojrzenie na zegarek i lekarz znika jak widmo.

Pacjenci tracą drogocenny czas w poczekalni, a lekarz ma go widać zbyt wiele.

W. Janik i A. Helt
ZPW im. Łukasińskiego

Doskonałe wyniki młodej tkaczki

Ob. Nadzieja Osipiuk pracuje u nas od niedawna. Jest absolwentką Szkoły Przysposobienia Przemysłowego i posiada zaledwie jednomiesięczną naukę praktyczną.

Jednak entuzjazm pracy **Nadziei Osipiuk** dokonał tego, że ta młoda stosunkowo robotnica stała się dziś znaną przodownicą w naszym oddziale. Po jednomiesięcznej nauce **postanowiła przejść na obsługę sześciu krosien. W chwili obecnej wyrabia około 100 proc. bazy akordowej. W porównaniu z innymi pracownikami, którzy zatrudnieni są tu już od dłuższego czasu, osiągnięcie młodej absolwentki należy uważać za doskonały wstęp do dalszych sukcesów.**

M. Burczyńska
ZPB im. Harnama, oddz. II.

Przodownicy w ZPB im. Okrzei pomagają słabszym tkaczom

Na apel, rzucony przez załogę ZPB im. Szymańskiego o **pełne wykonanie baz akordowych,** załoga tkalni **ZPB im.** St. Okrzei odpowiedziała przyjęciem tego wezwania. Sprawą zainteresowały się nasza organizacja podstawowa, dyrekcja i rada zakładowa. Zwołano zebranie, na które zaproszono przodowników pracy, racjonalizatorów oraz personel techniczny. Każdemu wręczono listę tkaczy, nie wykonujących swych baz i polecono dopilnować maruderów, śpieszyć z pomocą słabszym tkaczom w ich wysiłkach, zmierzających do przekroczenia bazy.

Akcja jest w toku, ale już dziś można stwierdzić, że przynosi ona pożądane wyniki. Wielu przodowników, którym oddano pod opiekę część zespołu, nie uzyskującego przedtem baz produkcyjnych, może się teraz pochlubić pięknymi osiągnięciami. Tak więc przeglądacz Druszcz podniósł wykonanie baz swej grupy, liczącej **5 osób, z 85 proc. do 94 proc. Ob. Jeziorna z 74,2 procent podniosła do 95,4 proc., ob. Galia Ryszard z 81 proc. do 96 proc., ob. Balcerzak Wojciech z 87 proc. do 94,4 proc., ob. Dzięcielski z 58,1 proc. do 80 proc., ob. Drużyński z 77,5 proc. do 91,9 proc. i kierownik Tabako z 69,3 proc. do 96,3 proc.**

Wprawdzie są jeszcze inni, którzy wykazują słabsze wyniki, ale ci nie zrażają się, lecz stale i systematycznie doprowadzają wypełnienie baz do ustalonego poziomu. Na tkacza wywiera wielce dodatni wpływ fakt, że ktoś interesuje się jego pracą, osiągnięciami i trudnościami, na które napotyka w swej codziennej pracy.

A. Misiula
ZPB im. Okrzei

Rada zakładowa rozwija współzawodnictwo pracy

Wybory do ogniw związkowych wzbudziły duże zainteresowanie wśród naszej załogi. Na odbytym przed kilku dniami plenarnym posiedzeniu rady zakładowej i mężów zaufania przeprowadzono krytyczną i samokrytyczną ocenę działalności rady. W sprawozdaniu tow. Wójcika, przewodniczącego rady zakładowej, wykazane zostały osiągnięcia i braki jej pracy. Poważnym sukcesem rady jest masowy rozwój współzawodnictwa pracy, które objęło 96 proc. załogi. Dzięki temu roczny plan produkcyjny za 1950 rok wykonany został w drugiej dekadzie grudnia.

W toku dyskusji nad dotychczasową pracą mężów zaufania wytknięto niedostateczne zainteresowanie się przez nich zagadnieniami produkcyjnymi oraz słabą opiekę nad przodownikami produkcji.

Tow. Małkowski zapoznał zebranych z uchwałami CRZZ, dotyczącymi wyborów, a następnie omówił rozwijający się nowy ruch współzawodnictwa pracy, zainicjowany przez załogę ZPB im. Armii Ludowej. Nawiązując do apelu tej załogi, tow. Szałowska zwróciła się do zebranych, aby przystąpili masowo do współzawodnictwa w przemyśle wełnianym. Apel tow. Szałowskiej został przyjęty z entuzjazmem i załoga jednogłośnie postanowiła wezwać robotników z ZPW im. Wiosny Ludów do podjęcia szlachetnej rywalizacji.

B. Łukasiewicz
ZPW im. Niedzielskiego

Dodatkowe zobowiązania robotników ZPW im. A. Struga

W dniu 27 stycznia br. odbyła się u nas uroczystość wręczenia nagród wybitnym przodownikom pracy i racjonalizatorom za ofiarny wysiłek dla przedterminowego wykonania planu 1950 roku.

Nagrody w postaci książeczek oszczędnościowych i dyplomów uznania wręczył przewodniczący rady zakładowej tow. Fr. Kmin.

Na zebraniu robotnicy podejmowali dodatkowe zobowiązania. Tow. **Rzegocki,** starszy brakarz z **oddziału wykończalni, zobowiązał się podnieść swą bazę o 2 proc., przędzalnik tow. Zygmunt Wójcik zobowiązał się podnieść o 1 proc. oraz zmniejszyć odpadki do minimum.**

Załoga naszych zakładów podjęła apel ZPB im. Armii Ludowej i postanowiła wezwać do współzawodnictwa o tytuł najlepszego zakładu w przemyśle wełnianym załogę ZPW im. Waryńskiego.

Wezwanie zostało przyjęte przez zebranych burzliwymi oklaskami.

J. Tomaszuk
ZPW im. A. Struga

Marnotrawstwo drzewa

Swego czasu zwiezione zostało na teren Strażnicy Nr 7, przy ul. Napiórkowskiego 60, drzewo z rozbiórki trzeciej strażnicy. Drzewo to po przewiezieniu zrzucono na podwórze i do chwili obecnej nikt się nim nie zainteresował.

W żadnym wypadku nie powinno ono gnić i niszczeć pod gołym niebem.

St. Kubiak
Straż Pożarna

Kino w Czastarach cieszy się powodzeniem

Kilka tygodni temu we wsi Czastary, powiatu wieluńskiego, zostało oddane do użytku stałe kino wiejskie. Fakt ten wywołał wielkie zadowolenie zarówno wśród miejscowej ludności jak i wśród mieszkańców okolicznych wsi. Dzięki oglądaniu filmów ludność wiejska zapoznaje się z wielkimi zdobyczami ludzi pracy w Związku Radzieckim, ogląda popularnych, znanych jej z nazwisk, przodowników, widzi na własne oczy odbudowę naszej stolicy i budowę wielu nowych obiektów przemysłowych w naszym kraju. To też miejsca na wszystkie seanse, które odbywają się dwa lub trzy razy w tygodniu, są już naprzód wykupione.

Kierownictwo kina w Czastarach, stara się o dobór najlepszych filmów pokazujących ludzi pracy miast i wsi w naszym kraju.

Te filmy cieszą się specjalnym powodzeniem wśród widzów.

Kino w Czastarach w dużej mierze przyczynia się do szerzenia oświaty i kultury na wsi.

Nauczycielstwo powiatu łódzkiego

bierze udział w przebudowie wsi

W ubiegłą niedzielę w sali Teatru Nowego w Łodzi odbyła się konferencja nauczycieli wiejskich z terenu pow. łódzkiego, na której omówiono zadania nauczycielstwa na odcinku przebudowy struktury wsi. W konferencji wzięli także udział przedstawiciele spółdzielni produkcyjnych z powiatu łódzkiego. W referacie, który wygłosił ob. Słowiński, mówca naświetlił rozwój spółdzielczości produkcyjnej w naszym kraju w okresie ostatnich dwu lat. Po referacie nastąpiła ożywiona dyskusja.

Zabierając głos w dyskusji ob. Gajdowicz, nauczyciel z Andrzejowa szeroko omówił pracę miejscowej spółdzielni produkcyjnej. — Nasza spółdzielnia z każdym dniem czyni postępy — mówi ob. Gajdowicz. — Patrząc na jej pracę widzę, jak przeobraża się wieś, widzę jak znika zacofanie i ciemnota, podnosi się stopa życiowa członków spółdzielni. Pragnąc wziąć udział w przebudowie wsi, staram się jak najlepiej pracować, wychowuję dzieci na budowniczych socjalizmu. Inni zabierający głos w dyskusji nauczyciele podkreślali, że nauczycielstwo powinno pełnić rolę propagatorów spółdzielczości produkcyjnej. Nauczyciel winien wyjaśniać jakie korzyści przynosi chłopu mało i średniorolnemu gospodarka zespołowa. Zapoznawać młodzież ze statutami spółdzielni. Prowadzić wśród mieszkańców gromady indywidualną akcję uświadamiającą.

Następnie zabrał głos sekretarz Komitetu Powiatowego PZPR, tow. Witkowski, który omówił rozwój spółdzielni produkcyjnych w powiecie łódzkim. Spółdzielnie produkcyjne tworzące się w 1949 roku staczały ciężką walkę z wrogiem klasowym, który działał chytrze i perfidnymi prowokacjami starał się nie dopuścić do zakładania zespołowej gospodarki. Wróg klasowy coraz to inną stosował formę walki, wkradał się do spółdzielni produkcyjnych, by od wewnątrz je rozbijać. Do jednej ze spółdzielni przystąpił szef kancelarii cywilnej byłego prezydenta Mościckiego, do innej sanacyjny senator. Obaj prowadzili w spółdzielni rozbijacką wrogą robotę.

Wróg klasowy został wprawdzie osłabiony, lecz stara się jeszcze wszelkimi środkami szkodzić i hamować przebudowę wsi. Nauczyciele wiejscy, którzy w codziennej swej pracy bezpośrednio stykają się z mieszkańcami wsi, z ich dziećmi, muszą brać czynny udział we wszystkich pracach, zmierzających do stworzenia lepszego jutra naszej wsi.

Powinni oni organizować pogadanki na temat spółdzielczości produkcyjnej, w indywidualnych rozmowach uświadamiać chłopów jak wielkie znaczenie ma dla nich zespołowa gospodarka. Wielu nauczycieli, może się poszczycić poważnymi wynikami przy zakładaniu spółdzielni produkcyjnych. Są jednak i tacy, którzy koncentrują uwagę wyłącznie na zajęciach zawodowych i nie interesują się problemami, którymi żyje wieś. I to powinno ulec zmianie. Nauczycielstwo ma przed sobą poważne zadania do spełnienia, współdziałając z siłami postępu na wsi przy budowie spółdzielni produkcyjnych.

W toku dalszej dyskusji zabierali głos nauczyciele, którzy naświetlali stojące przed nimi zadania w przebudowie wsi. Przedstawiciel Zarządu Głównego ZNP stwierdził, że jednym z zadań stojących przed Związkiem Nauczycielstwa Polskiego jest włączenie się nauczycielstwa do pracy nad przebudową wsi.

Mamy wiele przykładów, że dzięki pomocy nauczycieli nie tylko powstawały spółdzielnie produkcyjne, lecz w szybkim tempie rozwijały się. Nauczyciel winien w czasie zajęć szkolnych w starszych klasach mówić o spółdzielczości produkcyjnej, przedstawiać jej znaczenie, prowadzić akcję uświadamiającą wśród mieszkańców wsi, zajmować się pracą świetlicy. Ta jego działalność przyczyni się do zwalczania zacofania, utoruje drogę postępowi.

Podsumowania dyskusji dokonał przedstawiciel KW PZPR, tow. Jankowski.

Stacje opieki nad matką i dzieckiem

dobrodziejstwem dla podróżujących kobiet

Jest noc. Pociąg wjeżdża na stację. Peron zapełnia się podróżnymi. Z wagonu dla matek z dziećmi wysiadają kobiety z niemowlętami na rękach, starsze dzieci drepcą obok matek. Podróż nocą jest uciążliwa, zwłaszcza z dziećmi. Rozespane, przemęczone maleństwa płaczą i kapryszą. W pomieszczeniu stacyjnym na Dworcu Kaliskim w Łodzi, nad którym widnieje napis **„Stacja opieki nad matką i dzieckiem"** — uda się zaspokoić szczęśliwie wszystkie potrzeby.

Po wejściu do lokalu ogarnia tu od razu przytulna, pokrzepiająca atmosfera. Pielęgniarki z miłym uśmiechem troskliwie myją dzieci, grzeją mleko, przygotowują łóżeczka. Milknie stopniowo gwar i płacz, czyste, nakarmione pociechy, z zaróżowionymi buziakami zasypiają w białych łóżeczkach, a mamusie układają się na rozłożonych leżakach. Dzieci i matki w doskonałych warunkach wygody i wypoczynku, oczekują na następny pociąg.



Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem na Dworcu Kaliskim.

Niewielki zeszyt życzeń i zażaleń z wpisanymi weń uwagami, świadczy dobitnie, jak wielkim dobrodziejstwem dla podróżujących matek są stacje opieki.

— „Pamiętam przed wojną podróż z moim najstarszym naonczas jeszcze synem. Stacji opieki wówczas nie było i chłopiec w dworcowej poczekalni zaziębił się. Długo trwało, nim wrócił do zdrowia. Teraz matka i dziecko podróżują w innych warunkach, mają zapewnione wszelkie wygody podczas podróży" — pisze ob. Romanowska ze Stęporkowa. Tak samo piszą: Nadzieja Car z Chełma, Irena Nawrot, Jadwiga Kwaśna z Brzegu i inne.

— „W imieniu tysięcy kobiet składam Rządowi Ludowemu serdeczne podziękowania za opiekę, jaką otacza matkę i dziecko. Z tą serdeczną troską spotykamy się na każdym kroku" — pisze ob. Danuta Krysztarek z Wrocławia.

Ob. Kowalczyk zapisuje w książce życzeń: — „Niech żyje pokój, aby nasze dzieci mogły zawsze żyć w takich warunkach".

Matki i dzieci śpią. Pielęgniarki przygotowują wodę do mycia i na śniadanie. Dzieci pojadą w dalszą podróż wypoczęte i nakarmione.

Bilans rocznej pracy

Państwowego Ośrodka Maszynowego w Rąbieniu

W lutym 1950 r. w gromadzie Rąbień pow. łódzkiego, został zorganizowany Państwowy Ośrodek Maszynowy. W początkowym okresie dyrekcja borykała się z poważnymi trudnościami. Budynki zajęte przez POM posiadały wiele braków. Najważniejszym był ten, że pomieszczenia na maszyny rolnicze, których POM posiadał poważną ilość, były niewystarczające. Konieczne były remonty i rozbudowa istniejących budynków, aby park maszynowy miał niezbędne zabezpieczenie. Pomieszczenie na sypialnię dla traktorzystów pozostawiało wiele do życzenia. Brak stołówki i świetlicy dawał się również we znaki.

Te poważne braki pierwszego okresu działalności POM-u w Rąbieniu ujemnie wpływały na wydajność pracy tej placówki. Na naradach wytwórczych dyrekcja wspólnie z podstawową organizacja partyjną stwierdziły konieczność podjęcia największych wysiłków, aby POM mógł wypełnić swe zadania dobrego obsłużenia mało i średniorolnych.

W krótkim czasie dokonano wiele. Obok pracy nad zabezpieczeniem maszyn i budynków zajęto się polepszaniem warunków bytu pracowników POM-u. Zorganizowano stołówkę, której w ogóle przedtem nie było, poprawiono warunki mieszkaniowe. Została zorganizowana świetlica, w której odbywa się szkolenie ideologiczne dla wszystkich traktorzystów, co przyczynia się do podniesienia ich świadomości i wydajnej pracy.

Mając na uwadze zbliżającą się wiosenną akcję siewną, organizacja partyjna i dyrekcja POM-u już w grudniu ub.r. przystąpiły do remontu starego budynku, w którym zostanie zorganizowany warsztat naprawczy. Wpłynie to w dużym stopniu na terminowe przygotowanie maszyn do wiosennej akcji siewnej.

W ciągu roku swej działalności Państwowy Ośrodek Maszynowy w Rąbieniu ma poważne osiągnięcia. Istnieją jednak jeszcze braki, którymi winna zainteresować się organizacja partyjna, ZMP i dyrekcja. Dotychczas za mało jeszcze pracowników POM-u bierze udział we współzawodnictwie pracy. POM w Rąbieniu posiada wielu przodowników pracy, jak ob. **Eugeniusz Balcerek,** który wykonał 150 proc. normy orki średniej, tow. **Jan Pietrzak,** który w ciągu całego roku jeździł na ciągniku bez remontu, a obecnie będąc brygadzistą z obowiązków swych wywiązuje się należycie. Te osiągnięcia nakładają obowiązek na organizację partyjną i ZMP wciągnięcia do współzawodnictwa wszystkich pracowników POM-u.

Niedociągnięciem w pracy Ośrodka jest słabe powiązanie POM-u z życiem gromady. Nie organizuje się pogadanek dla chłopów w celu zaznajomienia ich z rolą Państwowych Ośrodków Maszynowych w przebudowie wsi i podniesieniu wydajności ziemi.

Pomimo braków, jakie jeszcze w POM w Rąbieniu istnieją, zapał i ofiarność, z jaką pracują tu aktywiści partyjni i ZMP-owcy dają rękojmię, że wszelkie niedociągnięcia zostaną usunięte i praca POM stanie na wysokości zadania.

Śladem naszych artykułów

Kolumna parnikowa w Siemienicach

zostanie zabezpieczona

W swoim czasie na łamach naszej gazety ukazał się artykuł pt. „Kolumnę parnikową pozostawiono bez opieki", w którym autor zwrócił uwagę na marnotrawstwo sprzętu, gdyż parnik po pokazie parowania ziemniaków w Siemienicach, urządzonym przez Wydział Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium PRN, pozostawiono na dworze bez żadnej ochrony. Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Krzyżanowie pow. kutnowskiego, zainteresowało się tą sprawą. Wynikiem tego jest skierowanie do naszej Redakcji pisma wyjaśniającego przez kierownika Szkoły Rolniczej w Siemienicach.

Kierownik szkoły w Siemienicach stwierdza, że pokaz, który odbył się na podwórzu resztówki Siemienice, nie miał żadnego związku z Ośrodkiem Szkolnym, zaś miejsce było wybrane ze względu na tworzącą się tu w tym czasie spółdzielnię produkcyjną. Po zakończeniu kilkudniowego kursu-pokazu, kolumna miała być przeniesiona na inne miejsce, gdzie również przeprowadzony miał być pokaz parowania ziemniaków. Przeniesienie to nie nastąpiło. Na terenie Szkoły Rolniczej w Siemienicach pozostał parnik, którego mimo najlepszych chęci nie miano gdzie umieścić, aby ochronić go od działań atmosferycznych.

Wiemy że Prezydium GRN nie poprzestało na nadesłaniu wyjaśnienia lecz poczyniło kroki celem przeniesienia parnika i zabezpieczenia go przed zniszczeniem.

KRONIKA TOMASZOWA

PDK u progu nowych zadań

O Powiatowym Domu Kultury w Tomaszowie Maz. pisaliśmy w „Głosie Tomaszowskim" już kilkakrotnie, wskazując na konieczność ściślejszego powiązania jego działalności kulturalno-oświatowej z pracą świetlicową na terenie większych zakładów pracy w naszym mieście. Dotychczasowa działalność PDK ograniczała się jedynie do organizowania od czasu do czasu imprez o charakterze rozrywkowym i to urządzanych przeważnie przez młodzież szkolną, natomiast całkowicie zaniedbana była praca świetlicowa wśród młodzieży robotniczej.

Na ostatnim rozszerzonym plenarnym zebraniu Oddziału Zw. Zaw. Włókniarzy w Tomaszowie Maz., między innymi poruszono sprawy związane z dotychczasową pracą PDK. W wyniku dyskusji, aktyw związkowy włókniarzy powziął uchwałę, zalecającą wszystkim radom zakładowym prowadzenie w świetlicach fabrycznych akcji kulturalno-oświatowej, obejmującej szerokie rzesze robotników. Wypracowanie planu zajęć i prowadzenie kontroli zajęć świetlicowych spoczywa w rękach kierownictwa PDK.

W związku z tą uchwałą w ubiegłym tygodniu w Powiatowym Domu Kultury odbyła się specjalna konferencja, na której powołana została Rada Społeczna PDK, w skład której weszli przedstawiciele rad zakładowych i organizacji społecznych. Nowopowołana Rada Społeczna opracowała ramowy plan zajęć PDK na najbliższy okres, kładąc szczególny nacisk na pracę metodyczno-instrukcyjną. Prowadzone będą systematyczne odprawy z kierownikami świetlic, z którymi uzgadniane będą plany prac zespołów świetlicowych, celem organizowania wspólnych imprez w PDK.

Już w najbliższych tygodniach, w połowie lutego b.r., w PDK zorganizowane zostanie spotkanie przodowników pracy wszystkich tomaszowskich fabryk. Postanowiono również doprowadzić do porządku bibliotekę przy PDK, liczącą ponad 500 tomów i uzupełnić ją książkami popularyzującymi najnowsze zdobycze techniki, ruch racjonalizatorski i współzawodnictwo pracy. W salach PDK umieszczone zostaną gablotki ze zdjęciami przodowników pracy i racjonalizatorów tomaszowskich fabryk.

Mamy nadzieję, że ostatnia uchwała aktywu związkowego tomaszowskich włókniarzy, jak również powołanie Rady Społecznej do spraw kulturalno-oświatowych stanie się podstawą do uaktywnienia działalności PDK i umasowienia życia świetlicowego wśród szerokich rzesz robotniczych.

(bie)

Zakończenie kursu PCK

w Szkole Ogólnokształcącej

W tych dniach w Szkole Ogólnokształcącej, w Tomaszowie Maz., zakończony został kurs sanitarny II stopnia, zorganizowany przez miejscowe koło PCK. Kurs ukończyło 80 osób, z tego ponad 60 osób z wynikiem bardzo dobrym.

(Ch)

Śladem naszych artykułów

Są już kalendarze

w tomaszowskich księgarniach

W związku z notatką z dnia 16 bm. pt. „Dopiero początek roku, a już brak kalendarzy", Biuro Wojewódzkiej Centrali Handlowej Przemysłu Papierniczego zawiadamia, że księgarnie i sklepy papiernicze w Tomaszowie zaopatrzone zostały w dostateczną ilość kalendarzy kieszonkowych. Usunięto również braki w zaopatrzeniu sklepów w materiały piśmienne.



Nie zawinił PAGED — lecz PZGS w Brzezinach

W związku z artykułem p. t. „Jak przebiegały w ubiegłym roku remonty w Tomaszowie Mazowieckim", Wydział Gospodarki Komunalnej przy Prezydium MRN w Tomaszowie wyjaśnia, że winę za niedostarczenie koniecznych do prowadzenia kapitalnych remontów materiałów budowlanych ponosi Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Brzezinach — który w tym okresie nie przydzielił dla Tomaszowa odpowiedniej ilości materiałów budowlanych. Natomiast PAGED w miarę swych możliwości systematycznie zaopatrywał Komunalne Przedsiębiorstwo Remontowo - Budowlane w drzewo potrzebne do remontów mieszkań,

Dobrze pracuje młodzieżowa brygada

remontów szybkościowych w TZWS

W Tomaszowskich Zakładach Włókien Sztucznych od trzech miesięcy istnieje młodzieżowa brygada remontów szybkościowych, zorganizowana przez przodujących młodych robotników, członków ZMP. Mimo stosunkowo krótkiego czasu pracy, zetempowska brygada remontowa może poszczycić się znacznymi osiągnięciami. 22 członków brygady, to bojowy i uświadomiony aktyw młodzieżowy. Pokazali oni, że potrafią nie gorzej pracować od starych wytrawnych fachowców i udowodnili, że dzięki właściwej organizacji i przestrzeganiu dyscypliny pracy można znacznie przekraczać normy.

— Zaplanowany przeciętny czas remontu jednej maszyny wynosi 480 godzin — mówi kol. Jędrzejczyk, członek młodzieżowej brygady — a zespół nasz wykonuje tę pracę w ciągu 320 do 360 godzin. Dumni jesteśmy z tego, że i my zetempowcy przyczyniamy się do obniżania kosztów własnych produkcji.

W pierwszych tygodniach istnienia młodzieżowej brygady remontów szybkościowych, starsi robotnicy, wykwalifikowani monterzy, z pewnym niedowierzaniem odnosili się do poczynań „młodych zapaleńców", jak ich wówczas nazywano.

— Kto to słyszał! Kilkunastoletnie smyki, a chcą uczyć roboty starych i wytrawnych fachowców — takie i podobne uwagi padały pod adresem członków brygady.

Minął październik, listopad, a młodzieżowa brygada remontowa z każdym tygodniem osiągała coraz to lepsze wyniki w pracy, wydatnie skracając czas trwania napraw i remontów maszyn w salach produkcyjnych.

I gdy wreszcie członkowie brygady zameldowali dyrekcji fabryki o dokonaniu remontu jednej z maszyn w ciągu 280 godzin, zamiast przewidzianych 480 godzin, całkowicie zmienił się stosunek starych fachowców do młodych zetempowców z brygady remontowej.

Członkowie brygady remontów szybkościowych z TZWS otoczeni zostali troskliwą opieką przez dyrekcję zakładów i podstawową organizację partyjną. Przydzielono im wykwalifikowanych instruktorów—monterów, dzięki czemu młodzież nie tylko w praktyce, ale również i teoretycznie może pogłębiać swoje wiadomości z dziedziny mechaniki. Zdobywa ona wysokie kwalifikacje zawodowe i walczy o przedterminową realizację Planu 6 - letniego.

(h)

Czytelnicy piszą

Usunąć brudy

z ulicy Rzeźniczej

Codziennie w drodze do pracy przechodzę ulicą Rzeźniczą. O ile na Placu Kościuszki, ul. Tkackiej czy Antoniego jezdnie i chodniki są czyste, to na ulicy Rzeźniczej leżą sterty śmieci, a wiatr unosi tumany kurzu. Szczególnie w dni targowe w sąsiedztwie straganów z warzywami pełno jest wszelkiego rodzaju odpadków. Dlaczego ulica Rzeźnicza nie jest uprzątana?



Z. Nowak
ul. Tkacka.

OD REDAKCJI: Uwagi naszego czytelnika są słuszne. Nie można tolerować niechlujstwa i brudów w samym centrum miasta. Ulicą Rzeźniczą winien zainteresować się Zakład Oczyszczania Miasta i dbać o to, aby była ona regularnie sprzątana.

OGŁOSZENIA DROBNE

20 lat temu

Co pisała prasa łódzka w dniu 31 stycznia 1931 r.

DEMONSTRACJE BEZROBOTNYCH W RADOMSKU

W dniu wczorajszym bezrobotni miasta Radomska zgromadzili się w znacznej liczbie przed tutejszym magistratem.

Magistrat radomszczański, odmówił bezrobotnym jakiejkolwiek pomocy.

Ponieważ bezrobotni poczęli szturmować magistrat — wezwana policja przypuściła szarżę, w wyniku której szereg osób poraniono.

Z GŁODU I Z NĘDZY

W bramie przy ul. Nowej 33, napiła się jodyny w celach samobójczych Marianna Czarbówna. Stwierdzono, że przyczyną zamachu samobójczego był brak środków do życia i przewieziono denatkę do Zbiorni Miejskiej.

* * *

W mieszkaniu własnym przy ul. Okrzei 8, napił się trucizny 37-letni Mieczysław Teofil — bezrobotny.

* * *

Na Bałuckim Rynku padł z głodu i osłabienia 57-letni Kazimierz Słowiński — bezrobotny, mieszkaniec domu noclegowego.

* * *

Stefania Zaręba, lat 30, zamieszkała przy ul. Podrzecznej upadła na ul. Nowomiejskiej z głodu i osłabienia.

* * *

Gazety notują coraz więcej wypadków samobójstw wśród bezrobotnej inteligencji łódzkiej. W dniu wczorajszym popełnił samobójstwo przybyły z Warszawy 62-letni Henryk Rozen, bezrobotny pracownik umysłowy. W mieszkaniu rodziców przy ul. Wólczańskiej 141 popełnił samobójstwo 25-letni Edmund Herszel - biuralista.

STRAJK GÓRNIKÓW W ANGLII ROZSZERZA SIĘ

Strajk górników w Anglii rozszerza się na nowe okręgi. W obecnej chwili strajkuje już ponad 180 tysięcy górników w Anglii i Walii.

Cyfry i fakty

Gospodarka komunalna stolicy ZSRR

Moskwa — stolica państwa radzieckiego — jest jednym z największych miast świata, zarówno pod względem obszaru, jak i liczby mieszkańców. Zajmuje ona dziś ogromny obszar, około 300 km. kw. W myśl generalnego planu przebudowy Moskwy, opracowanego z inicjatywy i przy bezpośrednim udziale towarzysza Stalina, obszar jej zwiększyć się ma dwukrotnie.

Gospodarka miejska Moskwy kroczy drogą nieustannego rozwoju. Łączna suma funduszów, wyasygnowanych przez rząd radziecki w ciągu ostatnich trzech lat (1948—1950) na rozwój gospodarki miejskiej, wyniosła około **9 miliardów rubli**, w tym: **na budownictwo mieszkaniowe — 2,5 miliarda rubli, na budownictwo komunalne — 1.600 milionów rubli, na rozwój transportu miejskiego i łączności — 1.800 milionów rubli.**

Fundusz mieszkaniowy Moskwy przekroczył w roku 1950 o 9 proc. poziom roku 1940. Skala budownictwa mieszkaniowego w stolicy radzieckiej wzrasta z każdym rokiem: **W roku 1947 oddano do użytku 129 tys. m. kw., w roku 1948 — 270 tys. m. kw., w roku 1949 — 405 tys. m. kw., a w roku 1950 — 500 tys. m. kw. powierzchni mieszkalnej.** W r. 1951 organizacje budowlane Moskwy oddadzą do użytku 1,5 raza więcej powierzchni mieszkalnej, niż w r. 1950.

Z inicjatywy towarzysza Stalina buduje się w Moskwie 8 wieżowców o 26 — 32 piętrach. Z niebywałą szybkością rosną gmachy Moskiewskiego Uniwersytetu Państwowego na Górach Leninowskich. Pełną parą postępuje budowa wieżowców na Placu Smoleńskim, na Wybrzeżu Kotelniczewskim, na Placu Powstania.



Rozpoczęto budowę ogromnych hoteli — przy ulicy Kałaczewskiej i na Wybrzeżu Dorogomiłowskim, a także prace przygotowawcze do budowy 32-piętrowego gmachu przy ul. Zariadie.

Objętość przyszłych wieżowców przekroczy 5 milionów metrów sześciennych. Moskwa otrzyma 120 tys. m. kw. powierzchni mieszkalnej, 1.300 pokoi hotelowych, ponad 120 tys. m. kw. powierzchni dla zakładów naukowych, 110 tys. m. kw. — dla urzędów i instytucji.

Ogromne fundusze przeznacza się na budowę urządzeń komunalnych. **Z inicjatywy towarzysza Stalina w okresie powojennym zakończono budowę gigantycznego rurociągu gazowego Saratów—Moskwa, długości 850 km.** Na dzień 33 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej zakończono przedterminowo **pięcioletni plan gazyfikacji 200 tys. mieszkań.**

By móc należycie ocenić skalę tych robót, należy pamiętać, że **w roku 1913 do sieci gazowej włączonych było zaledwie 600 mieszkań,** (położonych przeważnie w centrum miasta), a w całym okresie przedwojennym zgazyfikowano wszystkiego 56 tys. mieszkań. **W ciągu trzech ostatnich lat na gazyfikację miasta wydatkowano ponad 500 milionów rubli, wybudowano 972 kilometry głównych linii gazowych i rurociągów doprowadzających.**

Dumę mieszkańców stolicy stanowi **kanał im. Moskwy, długości 128 kilometrów, łączący rzekę Moskwę z Wołgą.** Po zbudowaniu tego kanału, **Moskwa stała się portem trzech mórz — Bałtyckiego, Białego i Kaspijskiego.** Wkrótce **dzięki budowie kanału Wołga—Don Moskwa stanie się portem pięciu mórz,** uzyska bowiem połączenie również z morzami: **Czarnym i Azowskim.** Powstanie kanału im. Moskwy przyczyniło się do pomyślnego rozwiązania kwestii zaopatrzenia stolicy w wodę. **W ostatnich latach wybudowano nową stację filtrów oraz oddano do użytku dwie nowe rozgałęzione sieci wodociągowo - kanalizacyjne.**

Nieustannie rosną linie metra moskiewskiego. Na początku roku 1950 uruchomiono pierwszą część linii okólnej — od dworca Kurskiego do Centralnego Parku Kultury i Wypoczynku im. Gorkiego. W końcu roku bieżącego zostanie oddany do użytku następny odcinek „Wielkiego Pierścienia" — od dworca Kurskiego do dworca Białoruskiego.

Na centralnych ulicach Moskwy znikają tramwaje, ustępując miejsca trolleybusom. **W roku 1948 wybudowano 14 kilometrów linii trolleybusowych, w roku 1949 — 22 km., w roku 1950 — 40 km.** Rozbudowuje się jednocześnie linie tramwajowe, które połączą miasto z przedmieściami.

Tabor transportu miejskiego został znacznie powiększony i odnowiony. **Moskwa otrzymała w ostatnich latach 258 nowych wagonów metra, 456 wagonów tramwajowych, 697 autobusów, 363 trolleybusy i ponad 2.000 samochodów „Pobieda" i „ZIS—110", kursujących jako taksówki.**

Na ogromną skalę rozwijają się prace, związane z zazielenieniem miasta. **W latach 1946—1950 zasadzono w Moskwie 1.130 tys. drzew, 5.660 tys. krzewów.** Przebudowano liczne bulwary i skwery oraz urządzono w różnych dzielnicach miasta 148 nowych skwerów.

Zmechanizowano prace, związane z oczyszczaniem miasta. Oczyszczanie miasta, na obszarze ponad 10 milionów m. kw., odbywa się przy pomocy maszyn, zastępujących pracę blisko 60 tys. robotników.

Dzięki trzykrotnej obniżce cen produktów żywnościowych i towarów przemysłowych, znacznie wzrósł w Moskwie detaliczny obrót towarowy. W roku 1950 był on o 78 proc. wyższy, niż w roku 1946 i o 27 proc. wyższy, niż w roku 1949; w związku z tym nastąpiła rozbudowa sieci handlowej: w latach 1946—1950 uruchomiono w Moskwie 513 nowych sklepów.

F. PIETROW

Rozwój sportu i kultury fizycznej w Ludowej Republice Rumuńskiej

Pierwszego lutego w Poiana-Stalin (Rumunia) rozpoczną się XI zimowe akademickie mistrzostwa świata, w których weźmie udział 14 ekip zagranicznych, między innymi ekipa akademików radzieckich i polskich. W związku z tym warto się zapoznać bliżej z rozwojem kultury fizycznej i sportu w Ludowej Republice Rumunii.

Wychowanie fizyczne i sport w Rumunii cechował w ubiegłym roku stały i szybki rozwój. Stale zwiększająca się liczba osób objętych W.F. wymagała coraz to nowych kadr instruktorskich.

Aby podołać zadaniom stojącym przed sportem rumuńskim i zapewnić garnącym się do jego uprawiania odpowiednie warunki, duży nacisk położono w roku 1950 na szkolenie kadr instruktorskich oraz rozbudowę i budowę obiektów sportowych. W obu dziedzinach uzyskano poważne rezultaty.

W zakresie szkolenia, zarówno w Bukareszcie jak i w innych miastach, przeprowadzono szereg kursów instruktorskich. Odbyło się również 58 kursów dla przodowników wychowania fizycznego wśród młodzieży wiejskiej. W średnich szkołach fachowych oraz w uczelni wychowania fizycznego studiuje ponad 1.300 dziewcząt i chłopców, którzy kształcą się na przyszłych nauczycieli i instruktorów wychowania fizycznego.

W celu podniesienia poziomu ideologicznego i sportowego zawodników wydano w roku ubiegłym w Rumunii 65 książek i broszur o łącznym nakładzie ponad 250 tys. egzemplarzy.

Znaczne osiągnięcia przyniósł sportowi rumuńskiemu ubiegły rok również w dziedzinie budownictwa sportowego. Do najważniejszych pozycji należy ukończenie ośrodka przygotowawczego dla kolarzy Dynamo w Bukareszcie, wybudowanie hali krytej i budowa stadionu pływackiego w Poianie oraz wybudowanie stadionów i boisk m. in. w Temeszwarze, Jasach, Piatra Neamts i Aradzie.

Stworzenie przez Państwo dogodnych warunków do uprawiania sportu i otoczenie go opieką, umożliwiło zawodnikom rumuńskim znaczne podniesienie poziomu sportowego, czego dowodzi ustanowienie w roku 1950 — 875 rekordów krajowych. Liczba ta jest dwukrotnie wyższa w porównaniu z rokiem 1949, kiedy poprawiono 430 rekordów Rumunii.



Piękna miejscowość wczasowa, Karpacz w śnieżnej szacie.

Sport w ČSR

PRAGA. — W dalszym ciągu rozgrywek hokejowych o mistrzostwo CSR Praha zremisowała z Prosteiov 3:3 (2:0, 1:1, 0:2).

W tabeli prowadzą nadal Budiejovice przed Kralovym Polem i ATK.

* * *

W rozgrywkach o mistrzostwo Czechosłowacji w koszykówce męskiej padły następujące wyniki:

Żylenice — Kovo Bratislava 25:49, NV Bratislava — Brno I 53:48, Slavia — VS Bratislava 48:53, Sparta — Kolin 57:32, Koszyce — ATK 38:47, Sparta — FS Bratislava 57:47, Slavia — Kolin 41:44, Kovo Bratislava — Brno I 35:67, NV Bratislava — Żylenice 48:40, Koszyce — Żeleznicary Praha 40:42.

W tabeli prowadzi Ziszkov Praha.

Przykład godny naśladowania

Członkowie Koła Sportowego Nr 376 ZS „Spójnia", przy Centrali Eksportowo-Importowej „CETEBE", — Baza Nr 1, wdzięczni naszemu Rządowi Ludowemu za opiekę, jaką otacza masowy ruch sportowy w odrodzonej Polsce, postanawiają czynnie przyczynić się do budowy Nowej Huty.

Każdy sportowiec zrzeszony w Kole Nr 376 przeznacza 3 dni swojego urlopu wypoczynkowego na pracę przy budowie Nowej Huty — co da w efekcie 1200 roboczo-godzin.

W walce, jaką toczy nasz naród o wykonanie zadań 6-letniego planu budowy socjalizmu w Polsce i utrwalenie światowego pokoju, nie może zabraknąć żadnego świadomego sportowca.

Zajęcia sekcji atletycznej Z.K.S. „Spójnia"

Rada ZKS „Spójnia" w Łodzi podaje do ogólnej wiadomości, że zajęcia nowozorganizowanej sekcji zapaśniczej klubu, odbywają się w poniedziałki, środy i piątki w godz. od 19 do 21 na sali sportowej w Helenowie (scena).

Sekretariat przyjmuje w dalszym ciągu zgłoszenia do sekcji atletycznej klubu.

Co usłyszymy przez radio

Program na środę 31 stycznia 1951 r. 11.50 „Głos mają kobiety", 12.04 DZIENNIK. 12.15 PRZERWA. 13.25 Program dnia. 13.30 Koncert dla szkół. 14.10 „Wszechnica Radiowa". 14.30 Aud. szkolna dla klas V—VIII. 14.50 Koncert. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 15.50 Pogadanka dla kursów partyjnych I stopnia w mieście. 16.10 Pogadanka z cyklu: „Plan sześcioletni". 16.20 (Ł) Koncert obojowy Es-dur Mozarta. 16.40 (Ł) „Czy wiecie...?", 16.45 (Ł) Aktualności łódzkie. 17.00 WIADOMOŚCI POPOŁUDNIOWE. 17.05 Pogadanka sportowa. 17.15 Muzyka ludowa. 17.40 Lekcja języka rosyjskiego. 18.00 (Ł) II-ga aud. z cyklu: „Ludzie „Triechgorki" przodują w kulturze wytwórczości". 18.20 (Ł) Muzyka rozrywkowa. 18.45 (Ł) Aud. dla kobiet. 19.00 „Wszechnica Radiowa". 19.20 Koncert Orkiestry PR. 20.00 DZIENNIK. 20.30 (Ł) „Śpiewamy polskie pieśni masowe". 20.45 „Makar Dubrawa" — słuchow. wg sztuki Al. Korniejczuka. 21.30 Muzyka i aktualności. 22.00 „Ojciec Goriot". 22.20 Koncert (Transm. z PRAGI.). 23.00 OSTATNIE WIADOMOŚCI.

J. KOROLKOW

19

NOWE NIEMCY

Rozmawialiśmy tu z niemieckimi specjalistami, których Amerykanie wypędzili z fabryki. Początkowo cały ten okręg zajęty był przez amerykańskie wojska. Odchodząc na nową linię demarkacyjną, Amerykanie wywieźli wszystkich specjalistów, usiłując pozbawić zakłady sił kierowniczych. Zabrali też ze sobą całą techniczną dokumentację, cenniejszą aparaturę i ponad 5 milionów kilogramów buny — owoc rocznej nieomal, cennej wytwórczości fabryki.

Kiedy niemieccy specjaliści dowiedzieli się, że ich fabryka zaczyna się odbudowywać, wielu z nich zbiegło z amerykańskiego obozu w Riesenthal, gdzie ich umieszczono po przymusowym wyjeździe z fabryki. Wśród nich był doktór Nelis, który został później dyrektorem zakładów, główny technolog Moll, kierownik badawczego laboratorium Beyers i wielu innych. Stanęli oni na czele wielotysięcznego kolektywu robotniczego.

W Merseburgu zachował się starożytny zamek miejscowego barona. Umieściły się w nim obecnie wydziały miejskiego magistartu. Ale obok zamku przypominając dawne czasy, wznosi się podobna do pancerza klatka o grubych żelaznych prętach. W klatce siedzi stary kruk, który musi odkupywać grzechy któregoś ze swych przodków. Półtora lub dwa wieki temu baron kazał stracić swego sługę za to, że ten ukradł jego rodzinny pierścień. Sługę żywcem zakopano w mogile, pozostawiwszy na zewnątrz jedynie ręce. Wkrótce po egzekucji pierścień znalazł się w gnieździe kruka. Kruk go porwał. Baron postanowił być „sprawiedliwym". W kaplicy zamkowej umieścił płytę z wyrzeźbionymi zastygłymi w przedśmiertnym skurczu rękami, a kruka-rabusia pierścienia — nakazał na zawsze osadzić w klatce.

W ciągu minionych stuleci zmieniło się kilka pokoleń kruków w klatce oraz baronów w zamku. Kruk, osadzony w klatce, miał przypominać mieszkańcom miasta triumf sprawiedliwości. Ale sprawiedliwość zatriumfowała dopiero po upływie wielu lat. Potomek pyszałka-barona uciekł z zamku na zachód. Zamek przeszedł na własność potomków straconego sługi. Zostali oni właścicielami również i innych zamków.

Rok temu w rozporządzeniu krajowego zarządu zrzeszenia związków zawodowych było pięć sanatoriów i domów wypoczynkowych, urządzonych w byłych zamkach, gdzie wypoczywało i leczyło się około dziewięciu tysięcy robotników. Obecnie istnieje już dziewięć sanatoriów. Przebywało w nich w ciągu roku z górą 35 tysięcy ludzi pracy. Wszystko to nie licząc uzdrowisk ani sanatoriów, będących we władaniu organów społecznego ubezpieczenia i poszczególnych większych przedsiębiorstw.

Oprócz tego, rząd krajowy powziął postanowienie przekazania ludziom pracy jeszcze 96 zamków i uzdrowiskowych hoteli. Oglądałem niektóre z nich. Starodawne, średniowieczne zamki, otoczone fosami, wspaniałe sale i rozliczne zabudowania, rozległe owocowe sady przeszły na własność ludu. W jednym z dziesięciu zamków hrabiego Stolberga, którego nazywano gospodarzem Harcu, otworzono dom wypoczynkowy dla nauczycieli. W zamku hrabiego von Schulenberga, zamieszkiwanego przedtem przez 8 osób, wygodnie pomieściło się półtora setki wypoczywających. Uruchomiono również sanatoria w pałacu największego niemieckiego ziemianina, Wentzla, w zamku zbrodniarza wojennego i właściciela lotniczych zakładów Rautenbacha.

Wszystko to były tylko pewne szczegóły nowego życia jednej niemieckiej prowincji, położonej we Wschodnich Niemczech. W miarę upływu lat, miesięcy, wciąż więcej i więcej nowych cech utrwalało się na ziemiach wschodniej części Niemiec.

Górnicy niemieccy mają tradycyjne pozdrowienie — „Glück-auf", które wymieniają przy opuszczaniu się pod ziemię. Zawiera ono życzenie powodzenia, szczęśliwego powrotu na powierzchnię.

W ciągu dwudziestu sześciu lat każdego dnia rębacz Hennecke słyszał to pozdrowienie od swych towarzyszy. Ale czy był szczęśliwy ów rębacz Hennecke, który dobrze znał i często sam powtarzał w głębi szybu: „W wyrąbywaniu nie szukają szczęścia".

Adolf Hennecke z osady Elsnitz w Saksonii pozostawał szeregowym, nieznanym rębaczem. Tak było do czasu owego pochmurnego październikowego ranka 1948 roku, kiedy to dyrektor kopalni Melhorn, w przeszłości także szeregowy rębacz, który przesiedział długie lata w faszystowskim obozie koncentracyjnym, mocno uścisnął dłoń Henneckego i powiedział: „Glück-auf!".

Tym razem w pozdrowieniach towarzyszy dźwięczało coś więcej, niż zwykłe życzenie szczęśliwego powrotu. Hennecke opuszczał się w głąb szybu, aby pierwszy w Niemczech ustanowić rekord wysokiej wydajności pracy.

On sam bodaj niezbyt wierzył, w każdym razie powątpiewał, czy zdoła osiągnąć jakiś znaczniejszy sukces. Przecież w ciągu tych wszystkich powojennych lat tylko 20 procent rębaczy z jego odcinka wypełniało normy. A już najwięcej co udało się osiągnąć poszczególnym rębaczom, to było oddanie półtorej normy ustanowionego wydobycia węgla. Prawda, Hennecke liczył, że jeśli wszystko mieć pod ręką, jeśli wcześniej dokładnie się przygotować, i uważać w czasie roboty, można dojść do znacznie większych osiągnięć, być może nawet uzyskać dwieście procent. Dlatego w przeddzień Hennecke opuścił się do sztolni, długo rozmawiał tam ze sztygarem, z maszynistą i kierownikiem transportu. Sam przyniósł drzewo dla umocnienia chodnika. Ale mimo to wątpliwości nie opuszczały rębacza. Przed ostateczną realizacją obmyślanego zamierzenia, rozmawiał o swych wątpliwościach w radzie zakładowej i z przedstawicielem miejscowej organizacji Socjalistycznej Partii Jedności.

(d. c. n.)

Redaguje: Kolegium Redakcyjne. Telefony: redaktor naczelny — 216-14 — przyjmuje codziennie w godz. 12 — 14, zastępca redaktora nacz. — 218-23, sekretarz odpowiedzialny — 219-05 — przyjmuje codziennie w godz. 10—12. Dział partyjny—216-19 Dział korespondentów, listów czytelników i interwencji — 219-42. Dział wydań prowincjonalnych—223-29. Dział miejski i sportowy—254-21, wewn. 8 i 11. Dział ekonomiczny — 218-11. Dział rolny — 254-21, wewn. 9. Dział kulturalny — 254-21, wewn. 10. Redakcja nocna — 172-31. Kolportaż — Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22. Administracja — 260-42. Dział ogłoszeń — Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. Wydawca: R.S.W. „Prasa". Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III piętro. Druk: Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa". Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42. Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" na konto PKO Nr. VII 8333 — Opłata miesięczna 3 zł, w kolportażu zakładowym — 1,80 zł.